

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

W wydaniu porannem i wieczornem, — w niedzielę i święta tylko wydanie poranne. — W dni poświęcone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmiński, „Kurjera Wystawowego” dr. Stanisław Bernatt, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70.

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 351

Poznań, czwartek dnia 1 sierpnia 1929

Rok XXIV

Konferencja min. Zaleskiego

Warszawa, 1. 8. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem powrócił min. Zaleski. Zaraz po powrocie odbył z dyrektorami departamentów M. S. Z. oraz członkami rządu naradę w sprawie konferencji odszkodowawczej w Hadze. Skład delegacji polskiej nie został jeszcze ustalony. (w)

Powrót min. Prystora

Warszawa, 31. 7. (AW). Jutro przyjeżdża do Warszawy min. pracy i opieki społ. Prystor i natychmiast po powrocie obejmie urządowanie.

P. Devey zwiedza wybrzeże polskie

Warszawa, 31. 7. (AW). Doradca finansowy p. Devey wyjechał wraz z rodziną na tygodniową wycieczkę celem zwiedzenia polskiego wybrzeża morskiego. W drodze powrotnej p. Devey zwiedzi pomorskie ośrodki przemysłowe, m. in. Toruń, Grudziądz i Bydgoszcz.

Powrót do Warszawy spodziewany jest w dniu 7 sierpnia.

Narady Piłsudskiego

Warszawa, 1. 8. (Tel. wł.) Piłsudski odbył wczoraj dłuższą naradę z p. o. szefa rządu min. Składkowskim. (w)

M. S. Wojsk. wobec lotu „Polonji“

Warszawa, 31. 7. (AW). Zapytany w dniu dzisiejszym przez Agencję Wschodnią w sprawie zamierzonego lotu transatlantyckiego por. Kaliny, departament lotnictwa M. S. Wojsk. oświadczył, że do tej pory szef departamentu lotnictwa nie powziął decyzji co do pozwolenia.

Równocześnie poinformowano, że lot „Polonji“ nie jest imprezą oficjalną lecz prywatną.

Konferencja Mussoliniego z Venizelosem

Rzym, 31. 7. (Radio). Dziś odbyła się konferencja Mussoliniego z greckim premierem Venizelosem. Rozmowa trwała przeszło godzinę. Wieczorem Venizelos udał się w dalszą drogę do Paryża.

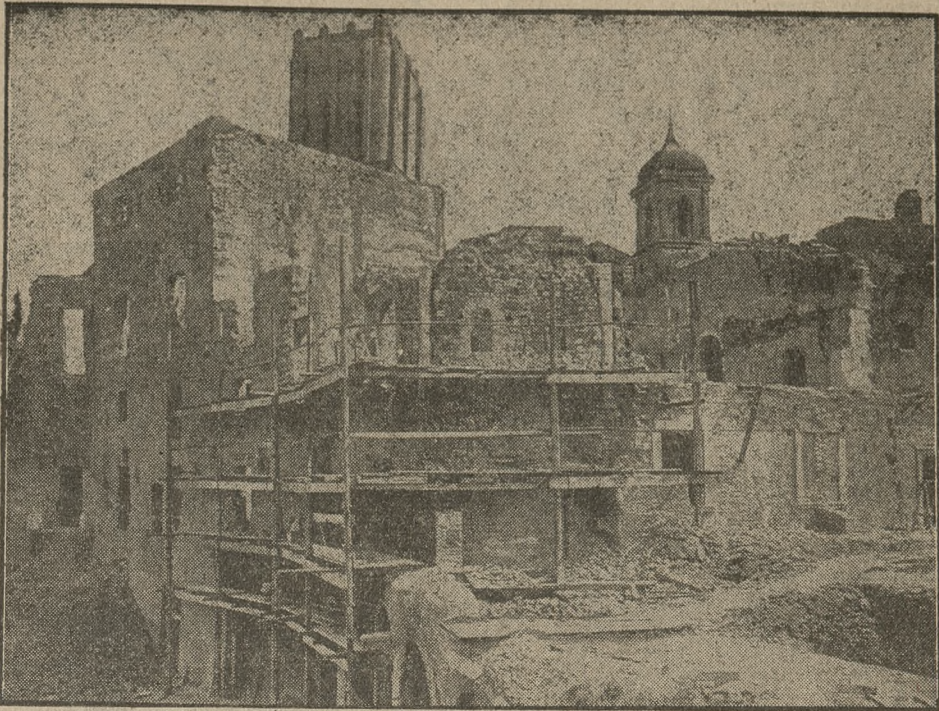
Wycieczka jugosłowiańska do Polski

Białogród, 31. 7. (PAT.) Jednocześnie z wyjeżdżającą dziś do Polski delegacją dziennikarzy jugosłowiańskich, tym samym pociągiem wyjeżdża delegacja oficerów jugosłowiańskich z rewizytą do swych polskich kolegów.

W skład delegacji wchodzi generałowie: Belicz i Tasicz oraz pik. Bodicz i 20 oficerów pierwszego i drugiego roku służby wojennej.

Powrót dziennikarzy czeskich

Warszawa, 1. 8. (Tel. wł.) Wycieczka dziennikarzy czeskosłowackich, którzy odwiedzili Poznań, Gdynię, Warszawę i Wilno, po pobycie na Łotwie powróciła wczoraj przez Warszawę i Piotrowice do swej ojczyzny. (w)



Wykopiska na Forum Trajanum w Rzymie.

Deklaracja nowego rządu francuskiego

Izba uchwaliła rządowi votum zaufania

Paryż, 31. 7. (Tel. wł.) Izba deputowanych zebrała się o godz. 15 w celu wysłuchania oświadczenia rządu i przeprowadzenia debaty generalnej.

Premier Briand odczytał deklarację rządu, rozpoczynającą się od wyrażenia sympatii Poincaremu, a kończącą się omówieniem sytuacji międzynarodowej. Oświadczenie rządu wogóle nie porusza problemów wewnętrznie politycznych. Briand domagał się od stronnictw trzymiesięcznego zawieszenia broni w celu umożliwienia pracy rządowi, którego jedynym zadaniem w danej chwili jest obrona praw i interesów Francji na konferencji haskiej.

„Stoimy w obliczu najcięższej odpowiedzialności — oświadczył Briand — jaka od czasu zakończenia wojny na którymkolwiek z rządów spoczywała.”

Premier zakończył swe expose apelem do Izby, aby udzieliła rządowi potrzebnego autorytetu, wyrażając mu pełne zaufanie.

Pierwszy ustęp oświadczenia rządu, wyrażający sympatię dla Poincarego nagrodzony został burzliwymi oklaskami prawicy. Zakończenie deklaracji przyjęło aplauzem centrum, prawica i niektóre ławy lewicy.

W wyniku interwencji Herriota radykali powstrzymali się od głosowania, podczas gdy socjaliści głosować będą przeciwko gabinetowi.

Paryż, 31. 7. (PAT.) Deklaracja rządowa wyraża na wstępie życzenia szybkiego powrotu Poincarego do zdrowia, poczem zaznacza, że nowy rząd będzie kontynuował dzieło Poincarego, starając się o doprowadzenie go do końca.

Deklaracja stwierdza, że dzięki odbudowie finansowej, równowadze budżetowej i uregulowaniu sprawy długów zagranicznych za poprzedniego gabinetu umożliwiono dojście do skutku konferencji w Hadze, której wynikiem powinno być usankcjonowanie pomyślnie zakończonego dzieła, zmierzającego do zagwarantowania bezpieczeństwa Francji w Europie oraz obrony jej materialnych i moralnych interesów w świecie. Rząd sądzi, że w obliczu takich ewentualności powinno być możliwe osiągnięcie spłaty i spodziewa się, że ci, którzy odmówili swego udziału w rządzie, ułatwią swem głosowaniem międzynarodową pracę Francji. W obecnych okolicznościach żądanie trzymiesięcznego pokoju nie wydaje się nadmiernem.

Obrona praw i interesów Francji na konferencji w Hadze stanowi jedyny program rządu. Do urzeczywistnienia tego programu jak również do przemawiania z niezbędnym autorytetem rząd potrzebuje powszechnego zaufania.

Rząd gotów jest przy współudziale parlamentu ponieść najcięższą odpowiedzialność, jaka od chwili zakończenia wojny ciążyła na którymkolwiek z rządów, i liczy na to, że deputowani potrafią ponieść przypadającą na nich odpowiedzialność.

Paryż, 31. 7. (PAT.) Odpowiadając Izbie Dep. na interpelację, Briand podkreślił istnienie w łonie gabinetu zupełnego porozumienia w kwestii realizacji polityki lokarneńskiej. Premier podkreślił wielką odpowiedzialność, jaka spada na obecny rząd, zaznaczając, iż Francja żąda przede wszystkim, aby rząd i partje zrobiły wszystko, co leży w ich mocy w celu zapobieżenia nowej wojnie.

Dalej Briand podkreśla, jak odczuwają narody europejskie nieujednostajnienie stosunków gospodarczych i politycznych. Niezbędne jest należyte zorganizowanie Europy w ramach politycznych i gospodarczych. Dzieła takie nie mogą być skierowane przeciwko jakimkolwiek państwom.

Jeżeli każdy, — mówi Briand, — przybędzie na konferencję z dobrą wolą, mającą na względzie zarówno interesy swego kraju jak i interesy innych rządów, konferencja niewątpliwie da jaknajlepsze wyniki.

Po uchwaleniu votum zaufania oraz przyjęciu szeregu wniosków, dotyczących obniżenia skali podatkowej, sesja Izby Dep. została zamknięta.

Paryż, 31. 7. (Radio). W głosowaniu nad votum zaufania dla rządu 325 głosów opowiedziało się za, a 136 przeciw. Około 140 posłów wstrzymało się od głosowania.

Przeciwko rządowi głosowali socjaliści, komuniści, jeden członek stronnictwa prawicowych i część posłów radykałów. Większość radykałów wstrzymała się od głosowania.

Znamienny artykuł

Kowno, 31. 7. (AW) Opozycyjne pismo „Rytas“ publikuje artykuł, ostro krytykujący politykę zagranic-

zą rządu. Litwa opiera się na Niemcach i Sowjetach, które w najcięższych chwilach nie okazały Litwie pomocy, ale działały na jej szkodę.

W konkluzji pismo wzywa do zerwania sojuszu z Rzeszą i Sowjetami.

Echa masakry w Opolu

Opole, 31. 7. (Radio). Jak donosi miejscowa „Oberschlesische Tageszeitung“ śledztwo w sprawie znanych zająć opolskich z artystami polskimi zostało ukończone. Prokurator w oskarżeniu swem powołuje się na paragraf w sprawie zakłócenia pokoju w państwie.

Główna rozprawa rozpocznie się w końcu sierpnia.

Na rozprawę powołanych zostało 95 świadków i dwóch rzeczoznawców. Oskarżonych jest 20 osób.

Sensacyjne aresztowanie w Kownie

Berlin, 31. 7. (PAT.) Z Kowna donoszą, że policja litewska aresztowała ostatnio b. urzędnika min. spraw zagr., jednego z redaktorów „Elty“, Karisasa.

Aresztowany miał rzekomo podejrzaniem zachowaniem się zwrócić na siebie uwagę agenta policyjnego, pełniącego służbę przed domem Woldemarasa. W czasie rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu Karisasa, znaleziono poważną ilość egzemplarzy „Pirmina“ oraz inne dokumenty, mające świadczyć o tem, iż Karisas utrzymywał tajny kontakt z grupą Pleckajtisasa. Policja miała również przychwycić rękopis artykułu Karisasa, przeznaczony dla „Pirmina“.

Aresztowanie to wywołało w Kownie niebywałą sensację. Stwierdza ono, jak zapewnia korespondent „Berliner Tageblattu“, że organizacja Pleckajtisasa posiada swych zwolenników nawet w litewskich kołach oficjalnych.

Karisas stanie przed sądem wojennym.

Uciśniony sjonizm

Zurych, 31. 7. (PAT.) Odbywający się tu kongres sjonistów wystąpił m. in. z energicznym protestem przeciwko prześladowaniu sjonistów w Rosji Sowieckiej, domagając się, aby cały świat zaprotestował przeciwko tym prześladowaniom.

Z wycieczki do Francji

(Od własnego korespondenta).

Paryż, w lipcu.

Po kilkunastogodzinnej podróży wycieczka nasza stanęła wreszcie na granicy francuskiej. Bardzo wprzejmi Francuzi, dowiedziawszy się, że jada uczniowie, zrezygnowali z rewizji. Po godzinnym postoju ruszamy dalej.

Krajobraz zmienia się zupełnie. Drobną szachownica pól każe się domyślać, że brak tu wielkiej własności ziemskiej. Miejsce niemieckich kominów zajmują małe folwarki. Jeszcze kilka godzin jazdy i wreszcie jesteśmy w Paryżu. Na dworcu St. Lorraine czekają delegaci konsulatu, aby zmęczonych zaprowadzić nas na kwaterę. Zamieszkujemy w Wersalu. Kwatera nasza — to plebanja, zbudowana jeszcze za czasów Ludwika XIV. Mieszkamy pod samym dachem. Gorąco.

Pierwszego dnia trudno nam było przyzwyczaić się do tutejszego jedzenia. Oliwa i margaryna — to jedyne tłuszcze, jakich używają Francuzi. Głód robi jednak swoje i dopiero po nasyceniu się dochodzimy do wniosku, że w normalnych warunkach nigdy byśmy czegoś podobnego nie jedli.

Przed konferencją mocarstw w Hadze

Niemcy naturalnie niezadowolone z zaproszenia Polski —
Udział Stanów Zjedn. Ameryki Północnej

Berlin, 31. 7. (PAT.) Według informacji bukareszteńskiego korespondenta „Berliner Tgbl.” kółka tamtejsze uważają za rzecz pewną, iż oprócz Polski na konferencję rządów w Hadze zaproszone zostaną również t. zw. małe państwa wierzycielskie: Czechosłowacja, Rumunia, Jugosławia i Grecja. Z zaproszeniem ma wystąpić Anglia.

Korespondent podkreśla z niezadowoleniem fakt zaproszenia Polski, stwier-

Następnego dnia wyruszamy na zwiedzanie miasta. Pierwsze wrażenia bardzo dodatnie. Oglądamy Madeleine i Notre Dame. Na pierwszy raz wystarczy. Jemy obiad i wracamy do Wersalu.

Dziwna rzecz, że wszędzie biorą nas za Anglików lub Amerykanów i nie mogą zrozumieć, że i w Polsce są ludzie, którzy wyjeżdżają zagranicę. Przeciwny paryżanin więcej wie o Litwie, niż o „notre sour la Pologne”. Polska dla Francuza to kraj bez kultury i cywilizacji, kraj, w którym są tylko „bandyci i biedacy”. Tak myśli ogół. Nie przeczę, że są jednostki inaczej myślące, ale niestety należą one do wyjątków.

Uderza nas kompletny brak ogłoszeń o P. W. K. Robimy propagandę na własną rękę. Kilku odnalezionych przez nas emigrantów pod naszym wpływem zdecydowało się na wyjazd do Polski, której już od kilkunastu lat nie widzieli.

Trzeciego dnia pobytu w Paryżu zwiedziliśmy kilka kościołów. Uderzyło nas, że w każdym z nich znajduje się posąg Joanny d'Arc. W Inwalidach mieliśmy miłą niespodziankę. Spotykamy wycieczkę polską, z którą pozostajemy przez cały dzień. Pałac Inwalidów to muzeum wojenne. Znajdujemy tam sale, poświęcone ostatniej wojnie. Na wmurowanej przy wejściu tablicy wymienione są wszystkie państwa, które walczyły po stronie sprzymierzonych. Każdy ze zmarłych na wojnie pułkowników ma tutaj swą gablotkę, w której znajduje się wszystko, co po nim pozostało. Sufit tej sali zdobi wielki sztandar, zdobyty na Niemcach, a wszystkie ubikacje są przepelnione niemieckim sprzętem wojennym. Jest to z pewnością powodem, dla którego w Inwalidach nie spotyka się „boszów”.

Paryż jest miastem bardzo wesołym. Co parę kroków znajduje się winiarnia a w każdej conajmniej po kilka osób. Jednej tylko rzeczy brak Paryżowi a mianowicie czystości. Bulwary są bez zarzutu, lecz za to boczne uliczki przypominają warszawskie Nalewki. O przedmieściach niema nawet co mówić; sądzą, że ich chyba nigdy nie czyszcza, zresztą pocóż myć, gdy i tak znów się zabrudzą.

Nazajutrz idziemy do Luwru, gdzie spędziliśmy cały dzień za wyjątkiem przerwy obiadowej. Poza oryginałami starych mistrzów nie znajdujemy nigdzie obrazu, o którym możnaby powiedzieć, że dorównuje Matejce lub Kossakom.

Bardzo ciekawe są sale, zawierające sztukę egipską i staro-azjatycką, ale, niestety, przechodzimy je bardzo prędko. Tyle jest przecież jeszcze innych rzeczy, które również należy zobaczyć.

Aug. Maniewski.

dzając, iż obecność jej, sprzeciwiającej się ewakuacji Nadrenji oraz wysuwającej zastrzeżenia w sprawie klucza podziałowego, niewątpliwie nie przyczyni się do ułatwienia prac konferencji.

Berlin, 31. 7. (PAT.) Ogłoszony dziś komunikat półoficjalny potwierdza wiadomość, iż w myśl poprzedniej umowy, przedstawiciele 6 głównych mocarstw zbiorą się w dniu 6 sierpnia w oznaczonej godzinie w Hadze, gdzie równocześnie odbędzie się posiedzenie inauguracyjne konferencji politycznej. Wspomniane mocarstwa zwrócą się za pośrednictwem dziekana korpusu dyplomatycznego przy rządzie waszyngtońskim do Stanów Zjednoczonych z zaproszeniem na konferencję. Od decyzji rządu waszyngtońskiego zależeć będzie forma, w jakiej Ameryka weźmie udział w konferencji; czy zdecyduje się wysłać tylko obserwatora, czy też wystąpi w formie bardziej aktywnej.

Zaproszone zostały również mocarstwa mniejsze, będące wierzycielami reparacyjnymi. Część mocarstw otrzymała już wezwanie, pozostałe zaś mają być zaproszone dopiero później.

Skład delegacji niemieckiej i angielskiej

Berlin, 31. 7. (PAT.) Decyzja w sprawie składu personalnego delegacji niemieckiej na konferencję w Hadze zapadła, jak przypuszcza „Berliner Tgbl.”, prawdopodobnie w dniu jutrzejszym. Jutro po powrocie min. Stresemanna odbyć się mają narady z zainteresowanymi ministrami.

W skład delegacji niemieckiej, jak słychać, ma wejść 70 osób. Sam urząd spraw zagranicznych wysłał około 12 przedstawicieli. Ministrowi Stresemannowi towarzyszyć ma podsekretarz v. Schubert i dyrektorowie Richter i Gauss.

London, 31. 7. (PAT.) Donoszą urzędowo, że w skład delegacji angielskiej na przyszłą konferencję w Hadze wejdą: kanclerz skarbu Snowden, min. spr. zagr. Henderson i minister handlu Graham.

Delegacja wyjeżdża w niedzielę.

Choroba Poincarego

Paryż, 31. 7. (Radjo). Poincare przewieziony został do jednej z miejscowych klinik prywatnych, w której podda się jutro operacji.

Wybuch gazów w tunelu

Bukareszt, (PAT.) Celem ugaszenia pożaru w płonącym szybie naftowym towarzystwa rumuńsko-amerykańskiego podjęto budowę specjalnego tunelu. Po nieudanych próbach budowa została zaniechana i rozpoczęto budowę drugiego tunelu.

Wczoraj w starym tunelu pracowało 5 robotników nad wykopaniem wspólnego zbiornika wody. Prawdopodobnie jeden z robotników dotknął łopatą przewodnika elektrycznego, a od powstałej stąd iskry nastąpił wybuch gazów, wypełniających tunel. Ściany tunelu zawaliły się, zamykając

odwrot robotnikom. Podjęta natychmiast akcja ratownicza doprowadziła do odkopania zasypanych robotników, z których dwaj ponieśli śmierć na miejscu, a trzech byli ciężko ranni.

Prace przy budowie nowego tunelu zostały wstrzymane aż do czasu stwierdzenia, czy mogą być kontynuowane w całkowitem bezpieczeństwie.

Zderzenie samochodów

Warszawa, 31. 7. (Tel. wł.) Koło Miłosny pod Warszawą nastąpiło zderzenie samochodów, którego ofiarą padła handlarzka Cukierkowa, która poniosła śmierć na miejscu. Sprawca katastrofy Niesenkorn odniósł ciężkie rany. (w)

Zamysły komunistyczne w stolicy

Warszawa, 31. 7. (Tel. wł.) Na dzień jutrzejszy komuniści zamierzają urządzić w Warszawie demonstrację dopiero około godz. 5-tej. Usiłują oni na przedmieściach zrobić zbiórki i z przedmieść ruszyć na plac Żydowski, gdzie miałby być wiec. Władze zakazały wszelkich demonstracji. (w)

Salomonowy wyrok

Paryż, 31. 7. (AW.) Na międzynarodowym konkursie piękności w Deauville między Miss Ameryką a Miss Europą o nagrodę pół miliona franków, sąd konkursowy postanowił podzielić nagrodę na połowę między obie współubiegające się.

Okreśny lot sowiecki

Warszawa, 31. 7. (AW.) Sowiecki lotnik Gromow, który był spodziewany w ciągu ubiegłego tygodnia w stolicy w drodze powietrznej z Wiednia do Moskwy, do tej pory nie przybył. Lotnik Gromow przebywa w Wiedniu. Powodem opóźnienia startu jest zły stan zdrowia.

Niezwykłe upały w Kanadzie

Ottawa, 31. 7. (PAT.) Pożary lasów, wywołane przez długotrwałą suszę, nie przybrały charakteru katastrofalnego dzięki skutecznej akcji patroli lotniczych. Jednakże wobec przeciągającej się suszy położenie jest bardzo poważne.

Wobec szalonych upałów ludność miejska w drugiej połowie ubiegłego tygodnia tłumnie zdążyła do miejscowości kąpielowych. W czasie tych wycieczek utonęło i padło ofiarami katastrof samochodowych przeszło 30 osób.

Ofiary orgii samochodowych

Nowy Jork, 31. 7. (PAT.) W Nowym Jorku w miesiącu czerwcu samochody zabiły 31 dzieci a raniły 1 627.

Większość ofiar stanowią dzieci poniżej lat siedmiu.

25 rocznica kolei podziemnej

Nowy Jork, 31. 7. (PAT.) W dniu 20 lipca Nowy Jork obchodził 25 rocznicę istnienia kolei podziemnej.

W związku z tem, pisma miejscowe wspominają, że w pierwszym roku kolej ta przewiozła ogółem 300.000 pasażerów, natomiast obecnie w jednym tylko dniu z tego środka komunikacyjnego korzysta przeszło 3 miliony ludzi.

Zuchwała kradzież w hotelu

Katowice, 31. 7. (AW) W hotelu „Monopol” w Katowicach dokonano onegdaj zuchwałej kradzieży.

Mianowicie właściciel dóbr, Jan Konarski, zameldował policji, że nocując we wspomnianym hotelu, został w czasie snu okradziony z kosztowności oraz 780 zł gotówki, ponosząc ogólną szkodę w wysokości przeszło 2 tys. zł.

Jak twierdzi poszkodowany, został on odurzony jakimś narkotykiem, gdyż po przebudzeniu się miał dziwny smak w ustach oraz łzawienie oczu.

Policja wdrożyła dochodzenie celem wykrycia sprawców kradzieży.

Olbrzymi pożar

Białogrod, 31. 7. (PAT.) Według doniesień z Sarajewa ostatniej nocy wybuchł gwałtowny pożar w magazynach dworca kolejowego w Sarajewie.

Straty obliczają na 8 milionów dinarów.

Eksplzja w magazynach amunicji

Paryż, 31. 7. (Radjo.) Z Toulonu donoszą, że w tamtejszym arsenale marynarki wybuchł dziś pożar, który w krótkim czasie rozszerzył się na pobliski magazyn amunicyjny. Rozgrzane granaty zaczęły eksplodować, wskutek czego cała okolica w krótkim czasie pokryta została odłamkami żelaza. Ludność w popłochu opuściła swe mieszkania.

Tullon, 31. 7. (PAT.) W tutejszych morskich zakładach piro-technicznych wybuchł pożar, który spowodował eksplozję 7 wielkich pocisków; 2 osoby odniosły rany.

Szkody materialne wywołane eksplozją i pożarem są bardzo znaczne.

Autobus wpadł na pułk piechoty

Lipsk, 31. 7. (Radjo.) W pobliżu Kieritzsch na znajdujący się w drodze na manewry pułk piechoty Reichswehry najechał autobus.

Dwóch podoficerów i jeden szeregowiec odnieśli ciężkie rany

Nowy lot „Zeppelina” do Ameryki

Berlin, 31. 7. (PAT.) Donoszą tu z Friedrichshafen, że sterowiec „hr. Zeppelin” wystartuje jutro o świcie do nowego lotu transatlantyckiego.

MARJA ŻUROWSKA

NA SZAŃCU

OPOWIADANIE

(Ciąg dalszy.)

13.

Leszek w milczeniu ujął moją dłoń i ścisnął ją mocno, a uścisk jego wymowniejszy był od słów, wyrażał niesłychany ból, wciskający się w serce jak zatruty szylet, gryzący jak żądło węży, palący jak rozżarzony lont.

— Ona tam w niebieskich rozłogach, w nieznanym przestworzach buja z obcym, z nim dzieli wrażenia odczute po raz pierwszy, rozkosz lotu, opanowania powietrza, królowania nad horyzontem, on jest w tej chwili panem jej życia i śmierci, jedna nieośrodkowość i razem runą w otchłań.

Gdy samolot znikł nam z oczu, kryjąc się w chmurach, uścisk się nagle tak krótko zaciął, żeśmy sięgnęli z bólu. Wtedy Leszek oprzytomniał, puścił moją rękę i obejrzał się dookoła. Stał się na lotnisku odosobnieniem. Pan Orlicki przez lornetkę śledził lot jednocześnie rozmawiając z otaczającymi go oficerami.

— Wyjadę niepostrzeżenie — rzekł

mi Leszek — wytłumacz mi, jak chcesz przed panem Stanisławem, wieczorem przyśle ci konie do Markowic.

Odprowadziłem go do powozu, nie proponowałem mu towarzyszyć, czując że potrzebuje samotności i że nawet moja obecność byłaby mu w tej chwili uciążliwa.

Gdy wreszcie samolot dosięgnął ziemi i rozentuzjadowana Hanka, owacyjnie witana, wyskoczyła z niego, pierwsze jej pytanie było:

— Gdzie Leszek?

— Wyjechał do domu — odparłem sucho.

Zły byłem i czułem do Hanki żal za mego przyjaciela.

— Dlaczego wyjechał? — spytała zaniepokojona, patrząc mi w oczy, jakby chciała z nich prawdę wyczytać.

— Nie wiem, śnać miał w domu zaniepokojenie.

Hanka jeszcze chciała o coś pytać, lecz rozmowa została przerwana przez hrabiego, który proponował szczegółowe obejrzenie samolotów.

Po powrocie do Markowic Hanka, zaprowadziwszy mnie w oddaloną aleję parku, natarczywie dopytywała się o powody zmiany w usposobieniu Leszka.

— Od kilku dni jest on smutny,

ponury, zgryźliwy, nigdy jeszcze nie widziałam go takim, na zapytania co mu jest odpowiada wymijająco. Dotychczas był on zawsze ze mną szczerzy, a teraz jest on taki dziwny, jakbym mu co bardzo przykrego zrobiła i nie chciał mi się przyznać. Długo o tem myślałam, ale jeśli coś popełniłam, co mu się nie podoba, to chyba bezwiednie, bardzo jestem zaniepokojona.

— Pani się niczego nie domyśla?

— Skąd miałabym się domyślić. Gdyby to była przykrość spowodowana trudnościami gospodarskimi, byłby mi na pewno powiedział, zresztą brał on zawsze tego rodzaju rzeczy bardzo filozoficznie i rzadko kiedy się niemi irytował, musi tu chodzić o coś całkiem innego, o czem nie mam pojęcia, coś tajemniczego, z czego mi się zwierzyć nie chce.

Zastanowiłem się chwilę co dalej mówić i wiedziony instynktem, zdecydowałem się na skorzystanie z wytworzonej sytuacji.

— Czy pani nie widzi i nie rozumie, że pani właśnie jest powodem tej tajemnicy?

— Ja?

W niebieskich jak płatki lazuru oczach o dziecinnie naiwnym wyrazie zabłysło takie zdumienie, że się za-

stanowiłem. Więc ona nie miała pojęcia o uczuciach, jakie wzbudziła.

— Czy pani wie, że Leszek kocha się w pani do szaleństwa, a od kilku dni warjuje z zazdrości o hrabiego?

— Leszek kocha się we mnie do szaleństwa a od kilku dni warjuje z zazdrości o hrabiego — powtórzyła powoli, cedząc każde słowo Hanka, jakby nie mogła odradu zrozumieć sensu. Zapadła chwila milczenia, wydała się długa jak wieki.

— Czy pan jest tego pewny, czy są to tylko pańskie przypuszczenia? — spytała i rumieniec zalał jej twarz.

— Najpewniejszy.

— Sam to panu mówił?

— Tak wszystko mi wyznał.

— Więc czegoż mi tego nie powiedział?

— Panno Hanko, czy nie zna pani Leszka, czy nie zmiarkowała pani do jakiego stopnia jest nieśmiały i jak mało siebie ceni, poprostu brak mu było odwagi, wołał w milczeniu śnić o szczęściu niż po nie sięgnąć.

W dalszym ciągu rozmowy przytoczyłem jej różne powiedzenia Leszka, malujące stan jego duszy.

— Więc ja byłabym dla niego szczęściem, w milczeniu o mnie śnił?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KURJER WYSTAWOWY

Informator

UROCZYSTOŚCI ZJAZDY WYCIECZKI
w dniu 1 sierpnia
godz. 9 powitanie wycieczki kadetów marynarki włoskiej, westybul repr. ul. Bukowska.

KALENDARZYK

2 sierpnia —
3 sierpnia wycieczka kadetów marynarki włoskiej, ognie sztuczne.
4 sierpnia —

CENY

Wstęp na Wystawę

bilet jednorazowy — 4 zł, rodziny z conajmniej 5 osób (wykaz osobisty) od osoby — 2 zł, studenci i żołnierze — 2 zł, wycieczki szkolne ponad 50 osób od osoby — 1 zł, dzieci poniżej 14 lat w tow. rodziców — 1 zł, bilet tygodniowy — 15 zł, bilet miesięczny (z fotografią) — 20 zł, bilet stały dla głowy rodziny (z fot.) — 25 zł, dalsza legitymacja dla członka rodziny (z fotografią) — 20 zł, wystawa sztuki (osobno) — 1 zł, wystawa łowiecka (osobno) — 1 zł, wycieczki zwyczajne od osoby — 2 zł, palmiarnia (osobno) dorośli — 1 zł, dzieci 50 gr. — Bilety stałe upoważniają do wolnego wstępu na wystawę sztuki, wystawę łowiecką i do palmiarni. — Od godziny 18 cała P. W. K. — 50 gr, w niedzielę i święta 1 zł, dzieci 50 gr.

WYSTAWA OTWARTA CODZIENNIE

od godziny 9—23. Pawilony zamyka się o godz. 19. Część terenu zachodniego i „Wesołe miasteczko” do godz. 4 rano. — Kasy przy ul. Wyspiańskiego zamyka się o godzinie 1.

PRZEWODNICZY

„Studenckie koło do przyjmowania wycieczek”, gmach P. K. O., Bukowska 1 (8—21). — Centralne biuro wykwalifikowanych przewodników (obce języki) Pawilon 20, obsługi publ. tel. 73-33; na terenach roln. pawilon 51, tel. 72-33.

BILETY KOLEJOWE

Polskie biuro podróży „Orbis”. — Pawilon Min. Komunikacji tel. 71-93.

Kwatery prywatne

I klasa jedno łóżko — 12 zł, dwa łóżka — 16 zł; II kl. 10 i 14 zł; III kl. 8 i 11 zł. IV kl. 6 i 8 zł.

W razie pobytu lokatora przez jedną dobę, ceny podwyższa się o 50%. Rabaty przy pobycie lokatora ponad 3 doby 10%, ponad 7 dób 20%, ponad 14 dób 30%, ponad 6 tygodni 40%.

Komunikacja w mieście

Tramwaj 25 gr, autobus 30 i 40 gr. Trzy razy dziennie kursuje autobus turystyczny, przeznaczony dla zwiedzających osobliwości i zabytki miasta. Wyjazd z Placu Wolności (Biblioteka Raczyńskich) o godz. 9.30, 12-tej, 16-tej.

WALUTY

Wczoraj na giełdzie warszawskiej płacono: 1 dolar = 8,86 zł; 100 koron czeskich = 26,34; 100 franków francuskich = 34,89; 100 marek niem. = 211,77.

WIDOWISKA I KONCERTY

Teatr Wielki: „Tatry”, godzina 20.
Teatr Polski: „W czepek urodzony”, godzina 20.
Teatr Nowy: „Pieniądz leży na ulicy” godzina 20.
Teatr Rewja na P. W. K. (Śniadeckich 12) godz. 19.15 „Kulig”;
godz. 22 „Jazda na Wystawę”.

Adresy

gości na P. W. K. str. 8.

MUZEJA I BIBLIOTEKI

Muzeum Wielkopolskie, Aleje Marcinkowskiego 9, codziennie z wyjątkiem poniedziałków 9.30—18, w niedzielę i święta 10—14.
Dział Przedhistoryczny, ul. Sew. Mielżyńskiego 26-27, godz. otw. jak w Muzeum Wielkopolskim.
Dział przyrodniczy w Ogródku Zoologicznym, tak jak Muzeum Wielkopolskie.
Wstęp 1 zł, wycieczki nieszkolne 50 gr, szkolne 20 gr.
Muzeum sztuki kościelnej, Zamek.
Muzeum wojskowe, ul. Artyleryjska.
Biblioteka Raczyńskich, Plac Wolności, w dnie powszednie 10—13 i 17—20.
Biblioteka Tow. Przyjaciół Nauk, ul. Sew. Mielżyńskiego 26/27. W dnie powszednie 10—4, w niedzielę 10—14.
Biblioteka Uniwersytecka, ul. Ratajczaka.

GODNE WIDZENIA

Katedra 10—17, w niedzielę 12—14 i 15—17;
Ratusz (9—18; w niedzielę 10—13);
Ogród Zoologiczny (7—19); karmienie dzikich zwierząt codziennie o godz. 17 za wyjątkiem sobót podczas pogody popołudniu koncert wojskowy.
Zamek (8—18).

POTRZEBNE ADRESY

Adresy gości P. W. K.: Administracja „Kurjera Pozn.”, św. Marcin 70, tel. 14-76.
Automobilklub Wlkp., Kantaka 1, tel. 33-20.
Biuro Kwaterunkowe, Dworzec Zachodni, ul. marszałka Focha, tel. 77-50.
Biuro rzeczy zgubionych i znalezionych na P. W. K., ul. marszałka Focha 42, tel. 72-30.

Przyjazd marynarzy włoskich na P. W. K.

Dziś o godz. 5.45 rano pociągiem z Gdyni przybywa pierwsza partja marynarzy włoskich w liczbie 85 kadetów Królewskiej Akademji Morskiej i 15 oficerów z załogi, goszczących w porcie polskim statków „Pizza” i „Ferruccio”. Marynarzy włoskich prowadzi attache morski przy ambasadzie włoskiej w Warszawie — kpt. Dolcetti.

Gości włoskich na dworcu powita przedstawiciel Komisariatu rządu oraz Dyrekcji P. W. K., poczem w sali recepcyjnej wydane będą na ich cześć śniadanie. O godz. 9 w westybulu reprezentacyjnym P. W. K. powita gości imieniem Dyrekcji P. W. K. zastępca naczelnego dyrektora p. Ostrowski - Belza. Do godz. 13.30 marynarze włoscy zwiedzać

będą dział przemysłowy oraz wystawę rządu. O godz. 14 szef sztabu D. O. K. Poznań podejmie gości śniadaniem w kasynie wojskowym. Od godz. 16 do 19 nastąpi dalsze zwiedzanie terenów Wystawy i to: działu rolniczego, budowlanego, oraz pawilony min. komunikacji, poczt i telegrafów i lotnictwa. Wieczorem goście będą na rewji „Kulig” w teatrze Huggera, skąd po spożyciu kolacji w Centralnej Restauracji Huggera o godzinie 22.22 odjadą do Gdyni.

Druga partja kadetów morskich i oficerów eskadry włoskiej przybędzie do Poznania w dniu 3 sierpnia o godz. 7.32. W tymże samym dniu o godz. 6.47 przybędzie z Warszawy admirał Rota w towarzystwie ośmiu oficerów.



W pawilonie, mieszczącym wystawę związku miast polskich, Kraków ozdobił swoje stoisko fontanną, wyrzeźbioną z czerwonego porfiru — legendarny Krak zamierza się na podwawelskiego smoka.

Słowa uznania i podzięki

Wielkopolski związek dla popierania turystyki w Poznaniu, zajmujący się przyjmowaniem i oprowadzaniem wycieczek, przybyłych na P. W. K., otrzymuje stale listy, w których kierownicy wycieczek wyrażają uznanie za pomoc i opiekę, okazane podczas zwiedzania wystawy, Poznania i okolic.

Z pisemnych uznań, które otrzymał Wielkopolski związek dla popierania turystyki, zasługują na uwagę listy związku pracowników cukrowniczych, delegacji instruktorów klinicznych z Górnego Śląska, organizacji ziemianek z Miejskiej Górki, okr. tow. rolniczych z Mińska Mazowieckiego, wycieczki z Tomaszowa Lubelskiego, wycieczki handlowej z Radomia, sekcji IV oświaty pozaszkolnej mag. m. Warszawy, pow. komitetu P. W. K. z Opatowa Kieleckiego, urzędników skarbowych z Katowic, związku zawodowego techników przemysłu włókienniczego, pracowników melioracyjnych z Warszawy, woj. tow. kółek rolniczych, związku majstrów fabrycznych z Łodzi, koła ośw. słuchaczy kursów dla dorosłych z Warszawy, oraz wydziałów powiatowych z Grodna, Łukowa, Olkusa, Siedlec, Wysokiego Mazowieckiego, Sieradza i Biłgoraja.

Podziękowanie młodzieży niemieckiej

Wycieczka niemieckiej młodzieży szkolnej z Prus Wschodnich w liczbie około 60 osób, zwiedziwszy P. W. K. i Poznań, wystosowała do Kuratorium Okr. Szkol. Poznańskiego, które się nią opiekowało, następujące pismo:

„Wspólnie z powierzonymi mi 59 uczniami niemieckimi z Prus Wschodnich, pragnę podziękować Kuratorium za doznane miłe przyjęcie w Poznaniu. Otrzymaliśmy bezpłatnie kwatery i oddano do naszej dyspozycji przewodnika, który nas oprowadził przez miasto i wystawę i potrafił objaśnić nam w zreczny sposób w niemieckim języku, w krótkim czasie. Wyjeżdżamy z najlepszym podziękowaniem.”
Podpis (—) Bruno Schaar.

Przyjazd rumuńskiego ministra handlu

Dnia 4 bm. przybywa do Krakowa rumuński minister przemysłu i handlu p. Magdiaru. Dnia następnego będzie w Katowicach, zaś w dniu 6 bm. przyjedzie do Poznania celem zwiedzenia P. W. K.

Dyrekcja PWK, Grunwaldzka 22, tel. 71-71, Biuro potwierdzeń żniwek kolejowych, paw. 20, tel. 72-31.

Główna Poczta, ul. Pocztowa 6, tel. 14-44. Hippodrom, Grunwaldzka, tramwaje 617. Informacja na P. W. K., paw. 20, tel. 72-31.

Koło Towarzystwa, ul. Nowa 7/8, tel. 11-70. Łazienki na Warcie, Droga Dembińska, tel. 18-76.

Komenda policji, ul. 27 Grudnia, tel. 42-21. Przechowywanie dzieci na P. W. K., pawilon 34 (9—19).

Pogotowie lekarskie, Pocztowa 30, tel. 55-55. Urząd pocztowo-tel. Poznań - Wystawa, paw. 35, teren „B”, tel. 76-08.

Wielkopolski Związek Popierania Turystyki, ul. Bukowska 3, tel. 79-48.

- 1 Wyszukani przewodnicy po terenach P. W. K. i po mieście
- 2 Wycieczki po mieście i okolicy to kruszowymi autobusami turystycznymi
- 3 Rezerwowanie taniego wyżywienia dla całych grup

Z lornetką na P. W. K.

Mucha, która nie chciała skakać

Ogłoszenia zapowiedziały emocjonujący występ „człowieka - muchy”.

Na terenie wystawy rolniczej, przed prostą i wysoką na 26 metrów wieżą pawilonu nawozów sztucznych, zebrały się tłumy publiczności. Z boku wieży zwisała się sznurowa drabinka. W powietrzu był posmak sensacji.

Policja opróżniła u stóp wieży duże półkole. Ludzie unosili się na palcach i zadzierali wysoko głowy.

Wieża jak stała, tak stała.

Wreszcie po drabinie dostał się na płaski dach jakiś osobnik w granatowym kostjumie lekkoatletycznym, aha, asystent „artysty”.

Przedstawienie się rozpoczęło; głowy zadarto jeszcze wyżej.

Po chwili ujrano „człowieka - muchę”. W białym swetrze, przepasany czerwoną wstęgą, wciągał się w górę po linie, pomagając sobie nogami i plecami. Gdy zaczął pauzować, ktoś głośno zauważył: „Lepiej zrobi to każdy marynarz”. „Człowiek - mucha” wdrapał się na płaski dach wieży. Cofnął się wgląd i, jak wnioskowano, rozpoczął konferencję z „asystentem”.



... wciągał się po linie, pomagając sobie nogami i plecami.

fol. Drukarnia Polska, S. A.

— Zaraz będzie skakał wdół.

— Niech nie skacze, — odzywa się jakaś zdenerwowana już pani, — ja nie chcę.

Mija pięć minut, „człowiek - mucha” spogląda ciągle wdół, poczem czyni przygotowania do skoku. Ustawia się, przeży nogi, pochyla tułów.

— Już skacze!

Kobiety zasłaniają oczy rękami, ale patrzą przez palce.

„Człowiek - mucha” stoi wciąż na dachu.

Zapada zmierzch.

Zapalają latarnie, na ścianach wieży iskrzą się nazwy sztucznych nawozów. Oczekująca publiczność masuje sobie dłońmi zbolałe kręgi szyi, ale głów zadartych nie opuszcza. Ten i ów głośno pomrukuje. „Człowiek - mucha” stoi już na dachu wieży dobre pół godziny. Znowu konferuje z „asystentem”, który po drabinie schodzi na dół. „Asystent” wraca po chwili na dach i złożywszy dłonie w trąbkę, ogłasza wszystkim razem i każdemu z osobna:

„Skok się nie odbędzie, ponieważ „artysta” nie jest dysponowany!”

Napięcie ciekawości wśród tłumu prysło. Wszyscy byli zadowoleni, że oczekiwanie wreszcie się skończyło. Ten i ów głośno wyzwał oszukańczą imprezę, reszta machnęła ręką i ze śmiechem rozlała się w główną aleję, dając do bram wyściowych i „Wesołego miasteczka”.

Mix

KALENDARZYK

Czwartek, 1 sierpnia 1929.

Słońce: wschód 4.10; — zachód 19.46; —
długość dnia 15 godz. 36 min.
Księżyc: wschód —; zachód 17.20; —
przed nowiem.
Kal. rz.-kat.: Piotr w ok.; jutro N. M. P.
Anielska.
Kal. słow.: Rolisław; jutro Światosław.

Zebrania

Dziś o 18 Stow. Oficerów w stanie spoczynku w kasynie of. D. O. K.;
o 19 Tow. Kobiet (Wilda) w salce parafjalnej;
o 19.30 Sodalicia Panien Urzędniczek w salce ul. Wodna 8;
o 19.30 Tow. Uczestn. Powst. Wlkp. (Lazarz - Górczyn) w kas. obyw. ul. Marsz. Focha 80;
o 20 Tow. Uczniów Handl. w Domu Król. Jadwigi;
Jutro o 17.30 Zw. Inwalidów, Wdów, Sierot, Emer. kol. u p. Grotowskiego, D. Wilda 71;
o 19 Stow. Wędkarzy u p. Dudzińskiego, ul. Wroniecka 4;
o 19 Tow. b. Wychodźców pod Białym Orłem u p. Figla, Wierzbicice 27;
o 19.30 Stow. Młodz. Polskiej (par. Zmartwychwstania Pańskiego) w salce zebrania;
o 20 Stow. Porządku Publ. (Jeżyce - Lazarz) u p. Kasperkowej, ul. Kraszewskiego 16;

Licytacje

Dziś: o 9.30 ul. Prusa nr. 18 — 3 ławy stolarskie;
o 10 ul. Skryta 5 — regał, stół;
o 10.30 ul. Dąbrowskiego 83-85 — samochód ciężarowy;
o 12 Przecznicza 11 — umywalka;
o 12 ul. Graniczna 11 — umywalka, szafa, obraz;
o 14 ul. Marc. Mottego 3 — młocarnia, dołowniki do kartofli;
o 15 ul. Wrocławska 38 — kanapa.
Jutro: o 10 al. Marcinkowskiego 8 — szafa żel;
o 10 ul. Kochanowskiego 24 — aparat „Elektrolux”;
o 11 ul. Szkolna 12 — kasa „National”;
o 12 Św. Marcin 62 — 100 baniek oliwy;
o 13 St. Rynek 95-96 — 15 p. kalesonów;

Pogrzeby

Dziś: Sp. Stanisławy z Kryzanów Sroczynskiej o godz. 16 ul. Podgórna 2a.
— Sp. Michaliny z Lewandowskich Szkudlarskiej o godz. 16.30 ul. Czesława 15.

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka pod Złotym Lwem, St. Rynek 75.
Apteka Czerwona, Stary Rynek 37.
Apteka Zielona, ul. Wrocławska 31.
Apteka pod Eskulapem, ul. Fr. Ratajczaka 12.
Apteka Kolejowej Kasy Chorych, św. Marcin 18.
Apteka Kasy Chorych, ul. Pocztowa 25.
Jeżyce: Apteka Mickiewicza, ul. Mickiewicza 22.
Lazarz: Apteka przy Parku Wilsona, ul. M. Focha 47.
Górczyn: Apteka przy ul. M. Focha 158.
Wilda: Apteka pod Koroną, G. Wilda 61.
Solacz: Apteka przy ul. Mazowieckiej 12.

Pogotowie Ratunkowe Związku Lekarzy ul. Pocztowa 30 dyżuruje we dnie i w nocy. — Telefon 55-55.

Tragiczny wypadek na Ostrowie Tumskim

Wczoraj około godziny 18 na Ostrowie Tumskim w pobliżu katedry wydarzył się niezwykle tragiczny wypadek. Mianowicie autobus, kursujący pomiędzy śródmieściem a Główną przejechał przy przystanku tramwajowym pasażera tramwaju linii 2, 35-letniego robotnika Jana Wojtkowiaka, zamieszkałego przy ul. Dominikańskiej 7. Nieszczęśliwy odniósł tak ciężkie obrażenia, że śmierć nastąpiła natychmiast. Przywołana pomoc lekarska była spóźniona. Lekarz stwierdził już tylko zgon. Tragiczne zjawiło się w okolicy powszechne poruszenie.

Powodu tragicznego wypadku nie udało się jeszcze ustalić. Policja prowadzi dochodzenia i przesłuchuje licznych świadków zjawiła. (k)

Wycieczka policjantek na P. W. K.

Wśród licznych wycieczek, przybywających na Powszechną Wystawę Krajową, ogólną uwagę zwraca zapowiedź przyjazdu 50-ciu uczestniczek kursu policyjnego przy Komendzie Głównej w Warszawie.

Uczestniczki kursu poznać można po charakterystycznych niebieskich bluzach ze specjalnymi odznakami (k)

Najnowszy (44) numer „Wielkopolskiej Ilustracji” obfituje, jak zwykle, w moc ciekawych zdjęć i artykułów. Znajdujemy w nim niezwykle interesujący artykuł o

burzach w Wielkopolsce

bogato ilustrowany zdjęciami zniszczonych terenów, fotografie olbrzymich ziarn grądu, spadłego w Połudn. Afryce i szkół, jakie wywołał; artykuł p. t. „Jak rośnie Gdynia”, przynoszący ciekawe obrazy z ruchu w rozrastającym się z dnia na dzień polskim porcie. Numer ten jest specjalnie ciekawy dlatego, ponieważ zawiera pierwszy odcinek

nowej powieści p. t. „Mahatma”

tłumaczonej dla „Wielkopolskiej Ilustracji”, a trzymającej uwagę czytelnika w ciągłym napięciu.

Numer ten przynosi oczywiście zwykle działy stałe: nowelę, kącik dla pań, bajkę humor, szarady, sport kino itd.

(Największe i najtańsze pismo ilustrowane dla szerokich kół publiczności. Pojedynczy egzemplarz tylko 45 groszy, miesięczny abonament 1.50 zł., kwartał 4.— zł. Egzemplarzy okazowych bezpłatnie należy żądać wprost od administracji: Poznań — św. Marcin 70).

Otwarcie sanatorium dla dzieci w Kiekrzu

Piękna inicjatywa dyr. Sella

Wczoraj o godz. 17 nastąpiło uroczyste poświęcenie i otwarcie sanatorium kasy chorych m. Poznania w Kiekrzu. Na uroczystość tę przybył prez. Ratajski, przedstawiciele władz, organizacji społecznych, członkowie zarządu Kasy Chorych, komisarze, lekarze, przedstawiciele prasy itd.

W imieniu Kasy Chorych zgromadzonych powitał tymczasowy komisarz Szulc, który w krótkich słowach wypunktował zadania nowej placówki. Sanatorium to przeznaczone jest dla anemicznych dzieci członków Kasy Chorych. Dzieci napływać będą już od 1 bm. a pomieści się ich zgórą sto. Poza tem zarząd Kasy Chorych urządza w Kiekrzu półkolonie dla dzieci, które przez cały dzień będą mogły przebywać w pięknym zakładzie, otoczonym ślicznym 30-morgowym parkiem.

Następnie przemawiał miejscowy proboszcz ks. Dukát, który zaznaczył, że dawniej, za czasów zaborezych, Kiekrz był siedliskiem hakatyizmu, gdyż gnieździło się w nim wielu kolonistów, wrogo usposobionych do Polaków i wszystkich, co polskie. We dworze majora Endela, nieprzejednanego wroga Polaków, schodzili się koloniści i wspólnie intrygowano przeciwko polskości. Obecnie wszystko się zmieniło — Polska odzyskała niepodległość, a twierdza hakatyizmu w Kiekrzu przeszła w ręce pol-

skie. Dzięki zabiegom dyr. Sella resztówkę nabyła Kasa Chorych a dworek po gruntownym przeistoczeniu zamieniono na wspomniane sanatorium. Dobroczynna ta placówka, stworzona w jak najlepszych zamiarach, będzie spełniała swe zadanie należycie, o czym świadczy całe urządzenie wewnętrzne, personel, wspaniały park itp. Dzieci o nadwrotnym zdrowiu będą się mogły tu rozwijać i zażywać w całej pełni swobody i zabawy.

Po poświęceniu zakładu przez ks. proboszcza Dukata przewidzono wspólnie jego urządzenie i park.

Pokoje w sanatorium są urządzone skromnie, lecz gustownie i higienicznie. Dzieciom niczego tu nie zabraknie. W suterynach znajdują się wspaniałe łazienki natryskowe i z wannami, dalej obszerna umywalka, urządzona według najnowszych wymogów higieny, wielka czysta kuchnia, jadalnia i wreszcie bawialnia.

Sanatorium otwarte będzie dla dzieci tylko w lecie a zimą korzystać z niego będą starsi członkowie Kasy Chorych.

Po zwiedzeniu zakładu i parku odbył się wspólny podwieczorek, w czasie którego przemawiali m. in. ks. prob. Dukát, radca Wybieralski, wicedyrektor Kasy Chorych z Warszawy p. Turowicz i inni. (z)

Agitacja komunistyczna w Poznaniu

Przywódcy i agitatoży komunizacji PPS. - lewicy usiłują w dniu dzisiejszym, jako w 15-tą rocznicę wybuchu wojny, zorganizować w Poznaniu manifestację komunistyczną.

Do Poznania przybyło kilkunastu agitatorów pozamiejscowych, aby doprowadzić do porzucenia pracy i urzędowania pochodu. Usiłowano też odbyć wiec, jednakże żaden z właścicieli sal nie chciał się zgodzić na tak ryzykowne przedsięwzięcie. Ostatecznie komuniści postanowili odbyć wiec pod gołem niebem na placu Bernardyńskim, lecz władze bezpieczeństwa nie udzieliły pozwolenia. Wczoraj pod wieczór policja skonfiskowała ulotki, nawołujące do udziału w wiecu.

Wśród aresztowanych w ostatnich dniach za działalność komunistyczną (przechowywanie i rozrzucanie bibuły komunistycznej) znajdują się m. in.: 21-letnia Kazimiera Cebulska, zamieszkała przy Św. Rochu 14, 29-letni Franciszek Heintze z Naramowie, 23-letni Władysław Krawczyk, zamieszkały przy Górnej Wildzie 84, 23-letni Józef Sączewski z ul. Wybickiego 16, 20-letni Władysław Nowicki, zamieszkały przy ul. Krauthofera 3, wreszcie z główniejszych — Strykowski i Krysztosiak, zamieszkały na Górczynie, u którego znajdował się magazyn nielegalnych druków.

Komunistów oddawiono do więzienia sądowego, gdzie zatrzymano wszystkich za wyjątkiem Cebulskiej. (k)

Nieudane podpalenie

Nasz korespondent gnieźnieński (br) donosi:

W Gnieźnie, przy ul. błog. Jolenty nr. 16 w domu Józefa Maturia zajmującego skromne mieszkanie robotnik Sta-

Ciekawość sąsiadki tak zaniepokoiła sumienie Piguły, że zbiegł on, zabierając walizkę ze starą odzieżą i... fatalną polisę ubezpieczeniową, która miała mu przynieść tak upragnione pieniądze.

Nieludzki szofer

Nasz korespondent gnieźnieński (br) donosi:

W Witkowie samochód P. Z. nr. 43 545 najechał na idącą ulicą z pięćmiesięcznym dzieckiem na ręku Katarzynę Czajkową.

Nieludzki kierowca samochodu zbiegł, pozostawiając ofiarę swej nieostrożności własnemu losowi.

Dziennikarze niemieccy ze Śląska opolskiego o P. W. K.

Przedstawiciel PAT-a w Poznaniu uzyskał od członków wycieczki dziennikarzy niemieckich ze Śląska polskiego następujące oświadczenie:

Redaktor naczelny „Volksbundu” w Zabrze p. Koitz oświadczył:

Polska Wystawa Krajowa w Poznaniu daje świetnie skoncentrowany pogląd na pracę polskiego narodu nad kulturalną odbudową w czasie odzyskania niezawisłości państwowej. Można szczerze powinszować Polsce jej organizatorom osiągniętych wyników, dzięki którym najbardziej wartościowa część Europy wschodniej, przy szczególnem oparciu o żywe tradycje, stała się nowym państwem, społeczeństwem i kulturalnym pojęciem. Można jej też szczerze życzyć urzeczywistnienia daleko idących planów cywilizacyjnych na przyszłość.

Redaktor Ludolf von Freyhold z Bytomia oświadczył:

Jestem zdziwiony nadzwyczajnymi postępami pracy nad gospodarczą i kulturalną odbudową, jakich Polska zdołała dokonać w krótkim okresie swej odzyskanej niezależności. P. W. K., niesłychanie bogata, na wielką skalę zakrojona i świetnie zorganizowana, świadczy wobec świata o woli do życia i o siłach żywotnych narodu polskiego. Wierzę, że naród, który w tak krótkim czasie, wśród najcięższych warunków stworzył tak wielkie dzieło, nie może zginać. Pragnę też, aby Polską Wystawę Krajową zwiedziło wielu Niemców i aby w ten sposób przez wzajemne poznanie się i zrozumienie licznych przedstawicieli dwóch wielkich narodów wyrosły błogie skutki dla obu krajów — Polski i Niemiec — a dalej dla Europy i dla całego świata.

Najechna przez samochód

Nasz korespondent gnieźnieński (br) donosi:

W Gnieźnie na Rynku samochód ciężarowy P. Z. nr. 43 606, kierowany przez szofera Kasprzaka ze Sławna, najechał zamieszkałą w Szczytnikach Jadwigę Smoczyńską.

Smoczyńska odniosła obrażenia z powodu potrącenia błotnikiem.

Stan pogody

Przewidywany przebieg stanu pogody na dzień 1 bm.:

Przeważnie pochmurno i deszcze. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane na północy, silniejsze wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Mimochodem

Tradycje rodzinne

Przedmiescie każdego większego środowiska żyje swoim odrębnym życiem. Mieszkając na jednej z ulic, których już absolutnie do śródmieścia nie można zaliczyć, obserwuję mimowoli leniwe, na pół prowincjonalne bytowanie moich sąsiadów.

Wydarzają się tutaj czasami tak niezwykle wypadki, że nawet najbardziej zblazowany poszukiwacz oryginalności uśmiechnie się z zainteresowaniem.

Naprzącać domu, w którym mieszkam, znajduje się naprawdę przedziwny skład papieru. Jak długo pamiętam, zawsze w ciągu dnia zamknięty na cztery spusty, w nocy błyska pełnią światła, wre w nim życie, personel zmienia wystawę, odkurza towar i czeka... na gości.

Ale że nasza publiczność nie przywykła do czynienia zakupów po północy, więc nie widziałem tam nigdy interesentów.

Pewnego razu, wracając już nad ranem z miasta, nie mogłem oprzeć się ciekawości i wszedłem do składu.

— Proszę o pięć arkuszy papieru.
— Szukajcie, odzyskajcie

młodzieniec, na którego twarzy nie było nawet śladu niewyspania.

— Wie pan, zacząłem go indagować, zainteresował mnie ten sklep. W dzień zamknięty, w nocy czynny. Nie zdziwiłbym się, gdybyście państwo chodzili na głowy.

— To się tylko wydaje dziwnem. W gruncie rzeczy jest to całkiem proste. — W ciągu paru lat okradziono nas dwadzieścia kilka razy. Oczywiście w nocy. Dlatego też, aby zapobiec dalszym występom bezczelnych złodziei, siedzimy tutaj przez całą noc.

— A w dzień?

— W dzień śpiemy.

— No, dobrze, ale z czego państwo żyjecie?

— Siostry moje są urzędniczkami w banku. Zresztą ojciec ma trochę majątku.

— POCO jednak to wszystko, nie lepiej zwinąć to deficytowe przedsiębiorstwo.

— O, nigdy. Nasze tradycje rodzinne są na wskroś kupieckie... I poczęł tłumaczyć mi święte obowiązki jego rodziny wobec społeczeństwa.

Przedziwni ludzie!

Dłg a m m a

Czerwony dzień komunistyczny

Zarządzenia ochronne i aresztowanie komunistów we wszystkich państwach europejskich

Paryż, 31. 7. (AW). W związku z zamierzonymi przez komunistów manifestacjami władze skonsygnowały w stolicy około 30 000 policji i wojska. Aresztowania trwają w dalszym ciągu. 150 aresztowanych wczoraj komunistów rozpoczęło głodówkę.

W redakcji „L Humanite” przeprowadzono ponownie rewizję i aresztowano 2 ostatnich redaktorów, którzy pozostawali jeszcze na wolności.

Praga, 31. 7. (AW). Wczoraj w ministerstwie spraw wewnętrznych odbyła się specjalna konferencja, na której postanowiono wydać szereg zarządzeń ochronnych na dzień jutrzejszy. Skonsygnowano silne oddziały policji i wojska, które mają strzec obiektów rządowych i fabryk oraz utrzymywać porządek na ulicach i placach.

Komunistyczny organ „Rude Pravo” opublikował odezwę, wzywając robotników do strajku generalnego w dniu 1 sierpnia.

Wiedeń, 31. 7. (AW). Władze policyjne wydały zakaz urządzania pochodów komunistycznych. Komuniści złożyli protest przeciwko tym zarządzeniom do burmistrza Wiednia jako do starosty krajowego. Policja śledcza stwierdziła, że do Wiednia przybył szereg agitatorów komunistycznych z Czechosłowacji i Jugosławii.

Obawiają się, że jutro dojdzie do poważniejszych starć.

Pismo komunistyczne „Rote Fahne” zostało skonfiskowane.

Sofia, 31. 7. (PAT). Policja otrzymała rozkaz podjęcia jak najostrożniejszych zarządzeń w celu zapobieżenia wszelkim manifestacjom w dniu 1 sierpnia. Aresztowano wielu agitatorów, przytrzymanych na gorącym uczynku rozdawania odezw lub uprawiania propagandy ustnej wśród robotników.

Według doniesień z Bugac, władze tamtejsze aresztowały 3 przybyłych z Rosji emisjarjuszy, przy których znaleziono obfitą literaturę wyrwotową.

Ateny, 31. 7. (PAT). We wszystkich ważniejszych miastach wydane zostały zarządzenia, mające na celu uniemożliwienie wszelkiego rodzaju zamachów komunistycznych. Ważniejsze punkty strzeżone są przez silne oddziały wojskowe. Wszelkie zebrania zostały zakazane. Przy ambasadach i konsulatach cudzoziemskich wystawione zostały stráže.

Władze policyjne aresztowały około 400 komunistów; dalsze aresztowania są w toku.

Berlin, 31. 7. (PAT). W związku z przygotowaniami na dzień jutrzejszy demonstracjami komunistów i socjalistów policja berlińska zarządziła wzmocnienie pogotowia alarmowego.

Oddziały policyjne obsadziły dzielnice, znajdujące się na peryferiach miasta. Poza tem wzmocnione patrole czuwać będą w śródmieściu oraz w okolicach, gdzie odbywać się będą zgromadzenia.

Berlin, 1. 8. (Tel. wł.) Rozpoczęcie dzisiejszych „antywojennych” demonstracji komunistycznych w Berlinie naznaczone zostało na godz. 15.

Grupy demonstrantów udadzą się wprost z fabryk do Lustgartenu, gdzie odbędzie się meeting. Punktem zbornym dla socjal-demokratów, którzy demonstrować będą dopiero z zapadającym zmrokiem, jest Friedrichshaim. Dla zapobieżenia starcom pomiędzy socjal-demokratami i komunistami oraz zachowania porządku publicznego zarządzone zostało trwałe ostre pogotowie całego garnizonu policyjnego w Berlinie. Pochodem demonstrantów towarzyszyć będą silne patrole policyjne na samochodach.

W Hamburgu i Monachjum planowane przez komunistów demonstracje zostały zakazane, ponieważ poprzedzająca je agitacja komunistyczna miała charakter wyrwotowy.

Lwów, 31. 7. (PAT). W związku z przygotowaniami komunistów do obchodu t. zw. międzynarodowego dnia antywojennego, w nocy z 28 na 29 lipca oraz w ciągu dnia 29 lipca dokonano szeregu rewizji i aresztowań, w czasie których organy policji państwowej natknęły się na poważny materiał agitacyjny w postaci okolicznościowych odezw i ulotek.

Szczególnie dużo materiału dały rewizje przeprowadzone: w Klubie Ankego przy ul. Strzeleckiej, w Związkach Zawodowych przy ul. Kotlarskiej, w Związku Pom. Fryzjerskich przy ul. Sykustskiej, dalej w lokalu Telop i Jedność przy ul. Wolnej oraz P. P. S. - lewicy przy ul. Zyblikiewicza, gdzie natknęto się na masówkę, urządzaną z

okazji międzynarodowego dnia antywojennego. Przeprowadzona rewizja przyniosła materiał, świadczący o żywym udziale P. P. S. - lewicy w obchodzie międzynarodowym.

Cały szereg osób został aresztowany a lokal opieczetowany.

Wiedeń, 31. 7. (PAT). Według doniesień dzienników z Szanghaju, policja chińska aresztowała 250 komunistów chińskich. Skonfiskowano u nich broń oraz odezwy, nawołujące do wywołania rozruchów w dniu 1 sierpnia.

Władze w Szanghaju podjęły daleko idące środki ostrożności.

Dalsze wycieczki zagraniczne na P. W. K.

Wycieczka dziennikarzy jugosłowiańskich, składająca się z 9 osób, przyjeżdża do Poznania jutro o godzinie 15,30 z Katowic.

Wycieczce towarzyszy attache prasowy poselstwa polskiego w Białogrodzie p. Ksawery Glinka.

Dn. 5. bm. o godz. 2,30 w nocy przyjeżdżają z Berlina dziennikarze duńscy, litewscy, fryzjyscy i serbołużyczcy, pracujący w pismach, wychodzących w obrębie Niemiec.

Wycieczce, która składa się z 21 osób, towarzyszy dr. Kaczmarik z Berlina.

Poza tem w najbliższych dniach przyjedzie druga wycieczka dziennikarzy duńskich, złożona z około 20 osób.

Skandaliczne zajście w „Warszawiance”

W cukierni „Warszawianka” przy Al. Marcinkowskiego 8 zaszedł wczoraj w godzinach popołudniowych bardzo przykry wypadek.

Pewien kapłan z prowincji zamówił zamieszczenie rozmowy telefonicznej i czekał na nią w budce kilkanaście minut. Nie podobało się to pewnemu osobnikowi, który w bezczelny sposób zaczął telefonującemu księdzu przeszkadzać, używając przytem słów, obrażających stan kapłański. Po ukończeniu rozmowy telefonicznej ksiądz chciał się w grzeczny sposób usprawiedliwić, lecz rozwydrzony osobnik w dalszym ciągu zachowywał się wyzywająco, wywołując duże zgorszenie wśród obecnych.

Należy wyrazić ubolewanie, że nikt z personelu cukierni nie zareagował na prowokację i nie usunął awanturnika z lokalu. (tr.)

Więści z pogranicza

W parafialnym kościele w Nowym Kramsku po stronie niemieckiej odbyło się nabożeństwo na intencję powstalej po tak długich i licznych zabiegach tam niedawno szkoły polskiej. W czasie nabożeństwa świątynia była przepelniona, a rzesze wiernych i dziatwy przystąpiły do Stołu Pańskiego. Do podniesienia nabożeństwa przyczynił się śpiew dzieci szkolnych.

Popołudniu o godz. 14 dziatwa szkolna w liczbie 75 zebrała się przed lokalem p. Durzyńskiego, skąd nastąpił wymarsz do ogrodu przy dzwilkach orkiestry. W ogrodzie p. Durzyńskiego odbyły się śpiewy, deklamacje oraz gry i zabawy dzieci. Szczególniej mile uderzyło obecnych, że do deklamacji zgłosiły się prawie wszystkie dzieci. Popisy dzieci, wskazujące na wielką pilność i umiłowanie mowy oj-

czyściej, wywarły na obecnych jak najlepsze wrażenie. Po odśpiewaniu pieśni przemówił kierownik szkoły p. Szews, podkreślając znaczenie polskiej szkoły i wyraził uznanie dla obywatelstwa, które ofiarą pracą z poświęceniem czasu i sił przygotowało przyjęcie dla obecnych. W czasie podwieczorku przygrywała bezinteresownie miejscowa orkiestra, a po zabawach na wolnym powietrzu rozpoczęto tańce tradycyjnym polonezem.

Podkreślić wypada, że była to pierwsza od długiego bardzo czasu polska zabawa w Nowym Kramsku i przyczyniła się ona do wydatnego zbliżenia rodziców i szkoły i zacieśnienia tych węzłów, jakie istnieć winny między rodzicami a szkołą, dla dobra wychowania dzieci. (k)

WIADOMOŚCI POTOCZNE KRONIKA MIEJSCOWA

— **Osobiste.** Ks. prałat Antoni Stychel, prepozyt Kolegiaty Farnej, który przebył niedawno ciężką chorobę, ukończył okres rekonwalescencji i powrócił wczoraj z wyczasów do Poznania.

— **Zebranie Stronnictwa Narodowego.** Koła w Główniej odbędzie się dnia 2-go b. m. o godz. 19,30 w lokalu p. Przewłoki przy ul. Główniej 16. Przybycie wszystkich członków Koła jest konieczne ze względu na bardzo ważne sprawy. M. i. omówi się kwestję, związaną z wyborami do Rady Miejskiej.

— **Wszyscy na wentę do Puszczykowa,** która odbędzie się w dniu 4 sierpnia o godz. 14 w ogrodzie p. Mendlowej. Dochód z wenty przeznacza się na wykończenie budowy kościoła i plebanji w Puszczykowie. Organizatorzy zabawy przygotowali moc atrakcyj, m. i. loterję fantową z bardzo wartościowymi wygranami. Co czwarty los wygrywa. Krótka mowa tak starsi, jak i dzieci znajdują dla siebie szereg ładnych rozrywek. Cel zbiórki, jaki przyswieca organizatorom tej imprezy, niech będzie owym magnesem który przyciągnie jak najszerze warstwy publiczności.

— **Szajka fałszerzy 2-złotówek pod kłuczem.** W czerwcu br. Poznań systematycznie zalewany był podrabianymi złotówkami i 50-groszówkami. Po umiejętnych dochodzeniach stwierdzono, że „fabryka” znajdowała się w mieszkaniu Walencikiewiczów, przy ul. Śródeckiej 8-9. Przeprowadzone w dalszym ciągu skrupulatne obserwacje ustaliły, że istotnie monety podrabiała wspomniana rodzina składająca się z 24-letniego robotnika Eugenjusza, 63-letniego ślusarza Józefa i zamężnej Marjanny Walencikiewiczów. Na rozprawie wszyscy przyznali się do przestępstwa, tłumacząc się tem, że fałszywe pieniądze fabrykowali oraz puszczali w obieg tylko z nędzy. Trybunał skazał „dyrektora” tajnej fabryczki Eugenjusza Walencikiewicza na 3 lata, a Józefa i Marjannę Walencikiewiczów na dwa lata ciężkiego więzienia. Poza tem pozbawiono wszystkich praw obywatelskich na przeciąg 5 lat. (z)

— **Zrzeszenie Emerytów Kolej. przy Z. U. K. Poznań.** Miesięczne zebranie odbędzie się dnia 6 sierpnia o godz. 17 w sali p. Bohnowej ul. Łazarska 1. Na porządku obrad ważne sprawy; liczny udział członków pożądan.

— **Koło Tow. Rękodzielników.** Miesięczne zebranie odbędzie się dnia 6 sierpnia o godzinie 19 w lokalu przy Nowym Rynku 4. Serja pośmiertna 60—64.

— **Sodalicia św. Piotra Klawera.** W poniedziałek, dnia 5 sierpnia o godz. 19 odbędzie się nabożeństwo misyjne z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem w kościele OO. FFranciszkanów. Składka na misje afrykańskie.

— **Tow. Powst. i Wojaków Poznań-Śródmieście.** Intronizacja mistrza strzeleckiego oraz 2 podmistrzów odbędzie się dnia 3 sierpnia o godz. 20 w lokalu p. Bayerowej przy placu Bernardyńskim.

— **Z parafii św. Wojciecha.** Celem zapoznania się z pracą duszpasterską i jej metodami na tut. terenie objął ks. Bazielski z Łomży na polecenie ks. bisk. Łukomskiego — stanowisko wikariusza przy kościele św. Wojciecha. Obecnie po zaznajomieniu się z tą pracą, ks. Bazielski opuszcza parafię i udaje się na dalsze studia do Francji. Opróżnione miejsce obejmuje ks. Jan Dybizbański. (z)

Z WIELKOPOLSKI

— **Pobiedziska** (Jubileuszowy Zjazd Śpiewaczy). W dniu 11 sierpnia r. b. obchodzi Koło Śpiewu „Dembiński” 25 rocznicę swego założenia. Z tej okazji odbędzie się Jubileuszowy Zjazd Śpiewaczy z popisami bratnich kół o nagrody. Około 400 śpiewaków weźmie udział w popisach. Program jest następujący: Rano o godz. 8 zbiórka towarzyszt, kół i delegacji w ogrodzie p. Kowalskiego, poczem wymarsz do kościoła na nabożeństwo i pochód z orkiestrą przez miasto z powrotem do p. Kowalskiego, gdzie odbędzie się uroczyste posiedzenie i wspólny obiad. O godz. 14 wymarsz do ogrodu p. Wojtkowiaka, do popisów o nagrody i śpiewu chórów ogólnych. Po ogłoszeniu wyników i rozdaniu nagród zabawa taneczna na 2 salach.

Własne filje w Poznaniu

1. Stary Rynek 4, obok gł. odwachu,
2. Plac Bernardyński 5, w składzie kolonjalnym Rychtera,
3. Chwaliszewo 20/21,
4. Śródka, Ostrówek 15,
5. Główna, Kubicki, ul. Główna 114,
6. Tama Garbarska przy moście kolejowym (kiosk inwalidzki),
7. Sołacz, ul. Wołyńska narożnik ul. Podolskiej,
8. Jeżyce, Rynek 1,
9. Łazarz, Gutsch, ul. Matejki 39,
10. Łazarz, Adamczewski Leon, skład kolonj., ul. Głogowska 76,
11. Łazarz, skład pap., Głogowska 55,
12. Wilda, Zych, skład papieru, Wierzbicice 46, przy Rynku Wildeckim,
13. Św. Wojciech 26, narożnik Zaulek św. Wojciecha,
14. Pocztowa 20, w pobliżu pl. Nowomiejskiego,
15. Rataje, Marja Czypicka, skład kolonjalny,

Ukażal się już w druku nr. 78 Miesięcznika Młodych

„AWANGARDA”

Zeszyt, objętości 44 stron druku formatu in quarto zawiera następujące artykuły:

Młodzi wobec dziesięciolecia Traktatu Wersalskiego (Przemówienie, wygłoszone przez dr. Tadeusza Bieleckiego).

Włodzimierz Lewik: Narodowe święto. **Ryszard Piętrzyński:** Droga wielkiego narodu.

Zdzisław Stahl: Roman Dmowski i młode pokolenie.

Jan Zdzitowiecki: Traktat Wersalski a ciągłość dziejów narodu.

Witold Bronowski: Widmo nowej wojny.

Stefan Wyrzykowski: Zagadnienie naszych granic zachodnich. — Obchody 10-lecia Traktatu Wersalskiego.

Edward Zajacek: Ruch Młodych a kwestia robotnicza.

Wypadki lwowskie i ich echa: Przebieg wypadków; odruch młodzieży w innych środowiskach akademickich; zapamiętamy sobie...

Przegląd miesieczny: (sw.) Polityka wewnętrzna; (mch.) Życie gospodarcze, (rp.) Polityka zagraniczna.

Wśród książek i czasopism.

Ruch Młodych.

Z życia młodzieży.

Prenumerata roczna „Awangardy” wynosi zł 10, półroczna zł 5. — Dla Młodych ceny prenumeraty niższe o połowę. — najlepiej wpłacać na konto P. K. O. nr. 203 851.

Adres redakcji i administracji „Awangardy” Poznań, św. Marcin 65.

Notowania dewiz z dnia 31 lipca 1929

Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-lcznej.

Dewiza	Stopa dyskont.	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa . . .	9	—	100 zł.	—	57.85	46.925	43.28	11.25	—	377.86	58.30	79.37
Poznań . . .	9	—	100 zł.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk . . .	7	173.52	100 Gd. gld.	—	—	81.37	—	—	—	655. —	—	—
Berlin . . .	7 1/2	212.34	100 R. M.	—	—	—	20.36	23.83	608. —	804.20	123.88	168.60
Belgia . . .	4	123.94	100 belg.	124.02	—	58.285	34.89	—	354.50	—	72.29	98.49
Bukareszt . . .	7	172. —	100 l.	—	—	2.484	818.25	0.59	15.15	19.94	3.08	4.19
Budapeszt . . .	8	155.90	100 pengo	—	—	73.11	27.83	17.45	—	588.30	90.65	103.64
Holandia . . .	5 1/2	358.31	100 gld. hol.	357.74	—	163.11	12.13	—	1023.75	—	208.42	284. —
Kopenhaga . . .	5	238.88	100 k. d.	—	—	111.70	18.21	26.65	—	—	138. —	188.75
Londyn . . .	5 1/2	43.38	1 funt szterl.	43.28	24.99	20.345	435.32	—	123.88	163.71	25.22	34.38
Nowy York . . .	5	8.91 41	1 dolar	8.90	—	41.15	—	—	25.52	33.74	519.58	708.15
Paryż . . .	3 1/2	172. —	100 fr. franc.	34.96	—	16.42	123.82	—	—	132.25	20.37	27.75
Praga . . .	5	180.62	100 k. cz.	26.39	—	12.402	164.03	2.96	75.60	—	15.38	20.94
Rzym . . .	7	172. —	100 l.	46.43	—	21.92	92.83	—	133.30	176.49	27.18	37.05
Szwajcaria . . .	3 1/2	172. —	100 fr. szwajc.	171.63	—	80.67	25.21	—	491.50	649.45	—	136.27
Sztokholm . . .	4 1/2	238.88	100 k. szw.	—	—	112.34	18.10	—	688.50	—	139.30	189.80
Wiedeń . . .	7 1/2	125.43	100 szyling.	125.96	—	59.65	34.43	14.10	—	475.50	73.23	—

Jak nauka wędrowała po Polsce

W jednej ze sal działu Nauki na Wystawie mapa rozmieszczenia towarzystw i instytucji naukowych w Polsce. Wykazuje ona osiem wyraźnie zaznaczonych ośrodków, o następującej kolejności: Warszawa, Lwów, Kraków, Poznań, Toruń, Wilno, Lublin, Katowice, obok szeregu ośrodków pomniejszych, jak n. p. Płock, Przemysł i t. d.

Ośrodki ruchu naukowego ulegały w XIX wieku kilkakrotnym przesuwaniom. I tak z początku XIX wieku w dobie Księstwa Warszawskiego, a potem Królestwa Kongresowego skupiały się przede wszystkim we Warszawie, gdzie m. i. powstaje plan wielkiej zbiorowej historii Polski, z którego wyrosło m. i. dzieło Morawskiego. Po ciszy, która zapanała po klęsce listopadowej ożywia się środowisko poznańskie, które teraz przechodzi okres swej świetności; potem u końca trzeciej ćwierci i przede wszystkim w czwartej ćwierci XIX w. punkt ciężkości przenosi się do b. Galicji, która na gruncie uzyskanych w tym czasie swobód konstytucyjnych poczyną bujnie kształtować swe życie i w dziedzinie nauki i oświaty.

Polskę rozbiorową stać było w pewnym okresie czasu tylko na jeden czy dwa ośrodki silnie tętniącego życia kulturalnego, gdy gdzieindziej na skutek ucisku zaborczych stało się ograniczyć do akcji defensywnej i na odcinku nauki bronić elementów jestestwa narodowego. Dziś jest inaczej, dziś Polska może sobie pozwolić na kilka, na długi szereg równorzędnych bujnie kwitnących ośrodków nauki.

Na wystawie starano się przedstawić działalność poszczególnych tych zrzeszeń. Osobno ujęto towarzystwa ogólne, osobno specjalne, zajmujące się tylko pewnym działem nauki. Przejrzyjmy — pobieżnie zresztą — pierwsze, skierowując kroki do trzeciej ze sal działu Nauki.

Po wejściu natrafiamy na ekspozycję Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, a więc na schemat organizacji przedstawiony plastycznie w postaci kolorowych szkiełców, kul i t. p. Wynika z niego jasno, że Walne Zebranie wyłania zarząd, z prezydium i komisją rewizyjną, dzieli się Towarzystwo na cztery Wydziały. Mapa zasięgu wydawnictw wykazuje szereg strzał, biegnących ku różnym ośrodkom Europy a nie gardzącym i Ameryką.

Sąsiadujące następnie Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu wystąpiło też z plastycznym schematem swojej organizacji, poza tem dało interesujące materiały o ruchu członków. Rzecz ma znaczenie ogólniejsze, więc o niem słów parę.

Towarzystwo to przed odrodzeniem Państwa Polskiego składało się z fachowców, przygodnych znawców nauki, oraz z ludzi, którzy nie interesowali się bezpośrednio nauką, rozumiejąc jednak jej narodowe znaczenie przez udział w Towarzystwie chcieli jej umożliwić rozwój. Po odrodzeniu Państwa Polskiego stosunki uległy zmianie. Powstał Uniwersytet, a dookoła niego, jako też dookoła innych instytucji o charakterze naukowym (Archiwum Państwowe i t. p.) skupiło się grono fachowców, którzy zapragnęli zorganizować się, i oczywiście, użytkować do tego ramy Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Ażby nie usuwać dawnych członków wybrnięto w ten sposób, że obok członków wspierających, zorganizowanych w Wydziały, utworzono Komisję, złożoną z fachowców. Reorganizacja ta, spowodowana koniecznością, wywołała pewien kryzys, ten mianowicie, że członkowie wspierający poczęli się dosyć licznie usuwać i ruch ten (wskazany na wykresie) trwał dość ostro w okresie lat 1920—1922, poczem w mniejszym stopniu w latach 1923—1925; w latach 1926—1928 stan członków wspierających utrzymuje się na poziomie z małemi wahaniami w plus i minus. Oznacza to koniec wstrząśnięć wywołanych organizacją, a zarazem skryzostowanie się koła ludzi, którzy choć nie fachowcy, uważają dalej za wskazane pomagać nauce jako członkowie wspierający. Nie trzeba udo- wadniać, że mają rację, zaś przykład s. p. Mielżyńskiego zdaje się obiecywać, że odródzą się stare tradycje wielkopolskie opieki nad nauką, nawiązując do pięknego stosunku, jaki między nauką a społeczeństwem istniał n. p. w Małopolsce, znacząc się o tymi takich Orzechowiczów i Tyszkiewiczów.

Inne wykresy ilustrują wzrost referatów, wygłaszanych w Towarzy-

stwie i zasięg wydawnictw Towarzystwa, który obejmuje całą Europę.

Towarzystwo Naukowe we Lwowie, dzieło Oswalda Balzera, ilustruje nam swoją organizację, która obejmuje wydziały: historyczno-filozoficzny, przyrodniczo-matematyczny, filologiczny i sekcję historii sztuki i kultury. Referaty mają stałą tendencję zwykłą, znanymni objaw żywotności tego najsympatyczniejszego środowiska naukowego. Nakreślone w perspektywie sześciennym słupki pouczają o dochodach i wydatkach. W dochodach pod prawie 50 proc. „inne” kryje się wielkoduszny dar s. p. Orzechowicza, umożliwiający funkcjonowanie Towarzystwa mimo spadku zasilków Ministerstwa w latach 1925—8 w porównaniu z latami 1921—4. W działach rozchodów uderza minimalna pozycja „administracja”, kompensowana nieprawdopodobną ofiarnością i pracowitością O. Balzera. Wymiana wydawnictw obejmuje całą Europę.

I Wileńskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk pokazało nam plastycznie swoją organizację z wydziałami Historyczno-filozoficznym i nauk społecznych, Nauk matematyczno-przyrodniczych i lekarskich, oraz filologicznych, literatury i sztuki. Obok tego Archiwum, biblioteka i muzeum. Na dochody składają się przede wszystkim zasiłki rządowe, największe w latach 1926/7, drobne pozycje, o wahanach, tworzą ofiarną społeczność, do-

chody własne i dary. Drobna pozycja, choć stale wzrastająca tworzą składki. Wydawnictwa zasięgiem obejmują teren Polski, poza nią sięgają do Czechosłowacji.

Najmilsze Polakowi Towarzystwo Naukowe w Toruniu (n. b. dlaczego pomieszczone w sali towarzystw specjalnych?) wyróżnia forszownie w ilości posiedzeń naukowych, organizacyjnych i referatów. Wspomagane przez państwo w najlepszym rozumieniu interesów polski na Pomorzu, wykazuje maksimum funduszy w r. 1928. Oby w r. 1929 linja poszła dalej w górę!

Równocześnie multum towarzystw specjalnych: Prehistoryczne, Matematyczne, Politechniczne, Prawnicze, Lekarskie Warszawskie, Heraldyczne, Botaniczne, Chemiczne, Ekonomistów i statystyków, Geograficzne, Warszawskie filozoficzne, Lwowskie filozoficzne, Przyrodnicze, Filologiczne, Wileńskie lekarskie, Fizyczne. Bynajmniej nie wszystkie wzięły udział w Wystawie. Jest ich w Polsce dużo więcej.

Powyższy dział znakomicie uzupełniają barwne tablice, ilustrujące rozmieszczenie w państwie bibliotek i muzeów. Rozmieszczenie bibliotek, muzeów i towarzystw naukowych w poszczególnych województwach. Rozmieszczenie archiwów w państwie. Wszędzie ten sam refren: Warszawa, potem zwykle na równym poziomie Kraków, Lwów i Poznań, potem Toruń i Wilno. Centra kultury polskiej.

Dr. Z. Wojciechowski.

Sprawa porozumienia francusko-niemieckiego

Paryż, w lipcu 1929 r.

„Przyznaję słusność p. Arnoldowi Rechbergowi, który głosi, że porozumienie francusko - niemieckie jest podstawą całego postępu europejskiego. Tak brzmi prawda dnia dzisiejszego...”. Osobisty pogląd p. Sauerweina, redaktora politycznego „Matina”? Bynajmniej! Z umieszczonego na wstępie komentarza wynika jasno, że na treść artykułu złożyły się przewodnie myśli francuskiego ministra spraw zagranicznych. I natychmiast rodzi się zasadnicze pytanie: dlaczego idea federacji europejskiej — w miarę wyłaniania się ze swojej tak płynnej koncepcji pierwotnej — poczyną przyjmować konkretną formę porozumienia francusko - niemieckiego? Jakimi względami kieruje się Briand, zważając do tych szczyptliwych rozmiarów chwilowe możliwości swojego szeroko pomyślanego projektu? Przyczyny istnieją — są one bardzo ważne i zupełnie realne.

Przedewszystkiem, trudno liczyć na jakiegokolwiek poparcie ze strony Londynu, który już w 1924-ym roku zaprotestował przeciw protokołowi arbitrażu powszechnego. Foreign-Office zmuszony jest ściśle podporządkowywać zagraniczną politykę Anglii nader skomplikowanym interesom Imperjum wielkobytyjskiego: coraz częściej zarysowują się jaskrawe kontrasty — właśnie, natury ekonomicznej — pomiędzy metropolią a Dominjami, coraz większych wysiłków wymaga pogodzenie europejskiej orientacji z zaocennicznymi ciężarami. W tych warunkach, jedyną koncepcją federacyjną, która mogłaby znaleźć przychylny odzew w Kanadzie, Australii etc., byłoby porozumienie wszystkich krajów anglosaksońskich, porozumienie, równouprawniające Waszyngton z Londynem. Zdaje sobie dokładnie sprawę z tego stanu rzeczy. Briand, oświadcza ustami p. Sauerweina: „...jeśli metropolia, ulegając przez słabość (sic!) żądaniom Dominjów, wykluczy się dobrowolnie ze społeczności europejskiej, wówczas trzeba będzie realizować projekt bez udziału Anglii...”. A więc, już z góry przewidzieć należy tak poważną amputację federacyjną organizmu przyszłego!

A Rosja?... I na to pytanie niepodobna dać odpowiedzi pomyślanej. „O ile Rosja zechce zmodyfikować swoje koncepcje ekonomiczne w ten sposób, by umożliwić współpracę z innymi państwami i wzbudzić niezbędne zaufanie, o tyle rynek rosyjski posiada realną wartość. Dopóki to jednak nie nastąpi, nie należy próbować innych metod — przypuszczalnie, uniknie się jałowych rozpraw, które prowadzone były 1922-go roku w Genewie i Hadze. Udział Rosji, nawet wyznającej hasła postępowe, będzie zawsze pożądanym, dla bolszewi-

zmu wszakże niema miejsca w federacji europejskiej”, kategorię zapowiada dobrze „poinformowany” p. Sauerwein. Jest to wprawdzie zupełnie słuszny punkt widzenia, ale powodujący drugą amputację, szanse bowiem mobalenia w najbliższej przyszłości ustroju sowieckiego nie są wielkie. Moskwa jakoś nie wyraża dotychczas chęci „zmodyfikowania” swoich bolszewickich koncepcji ekonomicznych...

Stąd, nieoczekiwany wniosek: p. Arnold Rechberg — rzecznik przemysłowego imperjalizmu niemieckiego, zdeklarowany przeciwnik traktatu wersalskiego, rycerz „Jung - Deutsch-Orderu” nacjonalistycznego, — ma rację, głosząc, że „porozumienie francusko - niemieckie jest podstawą całego postępu europejskiego”. Żałować tylko wypada, iż „Matin” pomija milczeniem warunki, od których tenże właśnie p. Rechberg uzależnia owo porozumienie — nie stanowi one żadnej tajemnicy, gdyż wymieniał on je niejednokrotnie na łamach prasy paryskiej. Mianowicie, conditio sine qua non zbliżenia pomiędzy Berlinem a Paryżem jest „rewizja” granic wschodnich Rzeczy — oczywiście na korzyść Niemiec! Nastąpić również musi zwrot kolonii, zlikwidowana okupacja Zagłębia Sarry, cofnięcie veto przeciw „Anschlussowi” Austrii itd... Można wprawdzie odrzec, że niema celu wdawać się w polemikę nad tymi postulatami politycznymi, jako iż Briand projektuje federację wyłącznie ekonomiczną. Niestety, p. Rechberg jest zdania, że problem francusko - niemieckiego porozumienia obejmuje i polityczną, i ekonomiczną dziedzinę życia państwowego, tworząc jedną absolutnie nierozdzielalną całość organizacyjną — albo porozumienie na całej linii, albo wcale nie...

Pan Rechberg — posiadający, nawiasem mówiąc, rzadką w naszych czasach zaletę występowania zawsze z otwartą przybitką — nie kryje się i z tem, że dąży ku sojuszowi francusko-niemieckiemu dlatego, by móc skutecznie przeciwstawić się ekonomicznej inwazji amerykańskiej, zagrażającej już dziś całej Europie. Briand zaś — sądząc z artykułów „Temps’a” i „Matin’a” — bardzo kategorię zastęga się przeciw zabarwianiu jego koncepcji federacyjnej jakimikolwiek tendencjami antyamerykańskimi. Pan Sauerwein posuwa się nawet tak daleko, iż pisze, że Stany Zjednoczone same usiłują skłonić Europę do utworzenia jednego potężnego „syndykatu ekonomicznego”. Faktem jednak jest, że niektórzy wybitni publicyści francuscy popierają gorąco inicjatywę Brianda, wychodząc z takich założeń antyamerykańskich, jakimi stale operował zwł. p. Rechberg. I trudno im się dziwić, skoro hasło federacji zostało rzucone w chwili, kiedy ekonomiczna hege-

monja dolara zaciążyła na Europie w całej potęgę. Briand zarzeka się zbyt energicznie: „qui s'excuse — s'accuse”...

Gdyby przeto, istotnie, koncepcja francuskiego ministra spraw zagranicznych pokrewna miała być planom adwokata imperjalizmu niemieckiego, to już pierwszy etap na drodze ku urzeczywistnieniu projektu federacyjnego — etap porozumienia francusko-niemieckiego — mógłby stać się źródłem poważnych zatargów międzynarodowych. Na szczęście, wszystkim wiadomo, jak bardzo bliskimi sercu Brianda są ideały pokoju światowego. I jak wytrawnym jest jego rozum polityczny...

Z. Kl.

Poznańska Kasa Chorych a — komisarz

Piszą nam z kół interesowanych:

W ostatnich dniach dowiedzieliśmy się przez prasę o ustanowieniu w Poznańskiej Kasie Chorych komisarza. A zatem groźby się spełniły. — Mamy komisarza w Wilnie, Łodzi i wielu innych miastach — mamy komisarza w Poznaniu. Czy ten komisarz był potrzebny?

I tak i nie! Nasza Kasa Chorych popadła w dług, popadła w pewnego rodzaju niewypłacalność i zapytać by należało czyja w tem wina? Odpowiedź na to jest tylko jedna: tylko zarządu, ponieważ wiadomo dlaczego unikał on wszelkiej współpracy z Radą, uważając, że tylko to co zarząd robi, jest dobrze.

Rada w swych obradach dała najlepszy dowód swej dojrzałości i zrozumienia, dawała różne wskazówki, żądała różnych zmian, które byłyby naszą Kasę uzdrowiły.

Jednym z największych powodów obecnego stanu jest przecież zatarg z lekarzami, który istniał ubiegłej zimy. Rada po zapoznaniu się z całym stanem faktycznym, od razu zażądała, nawet dość kategorię, zlikwidowania zatargu, rozumiejąc jego szkodliwość. Niema co owijać w bawełnę, lecz możemy sobie otwarcie powiedzieć, że gdyby zatargu tego nie było, lub gdyby go zlikwidowano w zarodku, miałyby Kasa przynajmniej jeden milion mniej długów.

A co dalej — przecież Rada, czy na plenarnych posiedzeniach, czy w poufnych rozmowach, potępiła obecną politykę, która z Kasy Chorych robi — Kasę Bezrobotnych, a żądała, by Kasa leczyła dobrze według najnowszych zdobyczy lekarskich, ale tylko chorych — a nie płaciła wsparć ludziom zdrowym, symulantom, wyżywkującym Kasę z uszczerbkiem i szkodą dla ubezpieczonych. Były inne jeszcze sprawy, w których Rada wypowiedziała się jasno i otwarcie, na co jednakże zarząd nie reagował.

Dziś mamy komisarza! Oczekajmy jakich sposobów się on chwyci, by naszą Kasę uzdrowić i — czy ją uzdrowi. Wiemy, że wszystkie nasze Kasy Chorych szwankują. Jedną z przyczyn tego jest wadliwość ustawy o ubezpieczeniach społecznych. Mówiono już dużo o projekcie nowej ustawy, jest w nim dużo rzeczy naprawiających obecne stosunki, lecz sprawa cała nagle uciła.

Należy jednakże dążyć do tego, by nasze Kasy Chorych były oparte na zdrowych podstawach, by pracowały uczciwie w kierunku zapewnienia ubezpieczonym jaknajlepszej opieki lekarskiej w razie choroby, a wyzwoliły się z pod różnych niepożądanych wpływów.

Inne projekty o stworzeniu kas oszczędności czy czegoś podobnego, są narażone dalekimi marzeniami, niewiadomo czy najlepszym. Życie wymaga, by Kasy Chorych, które biorą przecież dużo z naszych zarobków, spełniały swe zadanie i dawały nam tę opiekę lekarską, jakiej chorzy potrzebują.

Powracając jeszcze do naszej poznańskiej Kasy Chorych należy przypomnieć o wspaniałych „projektach” wykorzystania zakupionego kiedyś Kiekrza! Cóż o nich słyhać? Czy nasza Kasa Chorych zamierza tam urządzić letnisko dla dzieci na zimę?

„Nasz” były zarząd pracował zupełnie po socjalistycznemu, nie różnił się niczym od swych partyjników z Łodzi czy Sosnowca. Dużo gadania, wiele obietnic, mało owoców, a za to — dużo długów. Również należy zapytać co słyhać o ambulatorjum dentystrycznym i o uchwale Rady dopuszczającej prywatnych lekarzy-dentystów do praktyki. Oto kilka słów o tem co było, a teraz — oczekajmy co zrobi nadesłany p. komisarz... T. d.

Sensacyjny proces polityczny w Czechosłowacji

W poniedziałek dnia 29 lipca rozpoczęła się przed sądem karnym w Bratysławie sensacyjna rozprawa sądowa przeciwko byłemu posłowi słowackiej partii ludowej, doktorowi Tuka, oskarżonemu o działalność antypaństwową i zdradę wojskową. Długotrwałe śledztwo wniosło tyle światła, że rozprawa sądowa pójdzie niewątpliwie gładko i bez przeszkód. Zainteresowanie procesem w opinii czechosłowackiej jest bardzo duże, co przypisać należy nie tylko samemu charakterowi sprawy, lecz i okoliczności, że przed trybunałem w charakterze świadków przewinie się szereg najwybitniejszych czechosłowackich działaczy politycznych.

Proces rzuci niewątpliwie ciekawe światło na działalność rozmaitych czynników europejskich po wojnie światowej, które, nie chcąc się pogodzić z nowym porządkiem rzeczy, wytworzyły na podstawie traktatów pokojowych, nie szczędząc wysiłków, by utrudniać konsolidację stosunków pokojowych w nowopowstałych państwach. Część prasy zagranicznej, niezbyt życzliwie względem Czechosłowacji usposobiona usiłowała proces Tuki wykorzystać dla własnych celów, dowodząc, iż sprawa ta jest dowodem istnienia antagonizmów ideowych między obu szczepami narodu czechosłowackiego. Prasa czechosłowacka odpowiada na to, że działalność posła Tuki nie ma nic wspólnego z życiem politycznym narodu czechosłowackiego. Proces bratysławski jest tylko jego sprawą osobistą. Prawdą jest, że Tuka należał do słowackiej partii ludowej, że był nawet przez dłuższy czas jednym z wybitniejszych działaczy tego stronnictwa. Niemniej jednak byłoby wielkim błędem, jak zauważają pisma czechosłowackie, gdybyśmy uważali, że proces bratysławski skierowany jest przeciwko słowackiej partii ludowej.

Przywódcy tej partii, która ma swych reprezentantów w rządzie państwowym, niejednokrotnie z całym naciskiem podkreślali, że dla Słowacji nie ma życia politycznego poza granicami republiki czechosłowackiej. Do partii ludowej wstąpił jednak po wojnie liczni zmadziaryzowani Słowacy, nie uświadamiający sobie w całej pełni znaczenia programu politycznego tego stronnictwa inaczej pojmujący hasło autonomii, głoszone przez słowacki obóz ludowy. Przywódca słowackiej partii ludowej oświadczył, że partia zrezygnowałaby z postulatu autonomii bez zastrzeżeń, gdyby okazało się miało, że realizacja tego żądania mogła wyrządzić szkodę państwowości czechosłowackiej.

Dr. Bela Tuka, który przed przewrotem nigdy nie uważał się za Słowaka, protestował jako profesor byłego węgierskiego uniwersytetu w Bratysławie przeciwko przyłączeniu tego miasta do republiki czechosłowackiej. Miał on i ma najlepszych przyjaciół na Węgrzech. Był zatem najodpowiedniejszą osobą dla węgierskich irredentystów, którzy za jego pośrednictwem usiłowali wnieść zamęt do szeregów ludowców słowackich. Dlatego też wstąpił do partii, dlatego usiłował wybić się w robocie partyjnej, dlatego pisał antyczeskie artykuły. Jako redaktor organu partyjnego „Slovak”, a później, jako poseł partii ludowej w sejmie czechosłowackim, miał Tuka istotnie nie małe sposoby dla przeprowadzenia swej akcji.

Przed sądem w Bratysławie toczy się sprawa nie tylko posła Tuki i jego pomocników, lecz sprawa węgierskiego irredentyzmu, który usiłuje systematycznie mącić spokój europejski i obalić porządek rzeczy, jaki w Europie środkowej wytworzony został na podstawie obowiązujących traktatów pokojowych.

Duch chemiczny narodu

W kwietniowym numerze włoskiego „L'Ala d'Italia” dr. C. Pedrazini nawołuje społeczeństwo włoskie do stworzenia wśród niego, ducha chemicznego. Na poparcie swego apelu podaje przykłady z innych państw, gdzie, jak w Ameryce, arsenał chemiczny otrzymuje dotację w wysokości 1 miliona dolarów rocznie. Niemcy z najpotężniejszym przemysłem chemicznym, posiadającym swe macki w wszystkich krajach, łożą wielkie sumy na przygotowanie broni chemicznej, której na podstawie traktatu wersalskiego zobowiązują się nie używać. Kredyty na broń chemiczną w Niemczech idą na pozycje tub, lub poczy pneumatycznej.

Dalej, nawołuje autor naród do czujności, żądając od wszystkich wysiłku zorganizowanego i skierowanego do stworzenia racjonalnych podstaw obrony przeciwchemicznej ludności i państwa. Rzuca myśl stworzenia katedr chemicznych w wszystkich uczelniach, domaga się bezlitośnych cel w wwożone chemikalia, żąda dokładnego przeszkolenia chemicznego strażactwa i twierdzi, iż uświadomienie chemiczne społeczeństwa jest nie mniej ważne od uświadomienia lotniczego. Nawołuje wreszcie czynniki odpowiedzialne do popierania twórczości i wynalazczości w dziedzinie chemii.

Ten sam apel ma również zastosowanie wśród naszego społeczeństwa, które w olbrzymiej swej większości nie zdaje sobie sprawy z tego zagadnienia, część zaś, która słyszała o broni chemicznej, przeważnie posiada o niej wiadomości fałszywe, lub niepotrzebnie wyolbrzymione. Metoda uświadamiania drogą zastraszania, pisanie w prasie na ten temat tasemcowych artykułów, wykazujących w wielu wypadkach kompletną ignorancję autorów, w żadnym razie przyczynić się nie może do stworzenia „polskiego ducha chemicznego”. W prasie codziennej, często spotyka się jakieś fantastyczne opisy, na które człowiek znający się na przedmiocie, jeno ramionami wzrusza.

W narodzie trzeba budzić wiarę w własne siły, w geniusz, w twórczość, która pomimo niepomysłnych warunków rozwija się w dziale chemicznym. Pisz się, robiąc „rewelacyjne odkrycia”, że np. iperyt, luizyt (gazy bojowe parzące) zabijają wszystkich i wszystkich, że niema przed nimi obrony. Czy gazy te są tak śmiertelne jak to nie-

który utrzymują, łatwo się przekonać z prac w tej dziedzinie znakomych chemików polskich: prof. dr. Lindmana, z jego toksykologii (wydawnictwo księgarni wojskowej) z prac prof. inż. ppłk. Wojnicz-Sianożęckiego, dyrektora wojsk inst. chemicznego. Wbrew pogłoskom panującym należy stwierdzić, że znane dotychczas środki obrony są skutecznymi zarówno wobec iperytu, który był używany w walkach już w r. 1917, jak również i przed luizytem, który Amerykanie przesadnie nazwali „rosą śmierci”.

Autorów artykułów, szkodzących powstaniu i umacnianiu się „polskiego ducha chemicznego” wśród narodu, odsyłamy wreszcie do pracy dr. Rudolfa Hansliana p. t. „Der chemische Krieg”, który w sposób fachowy, wyczerpujący i obiektywny, przedstawia problem obrony ludności i wcale jej nie przedstawia w takich czarnych kolorach. Zagadnienie obrony było rozpatrywane również w Anglii, w Italii i Francji. W Anglii referował tę sprawę Fuller i generał Phillip Chatewode w Royal United Service Institution w Londynie. W Francji są wydane specjalne instrukcje i zarządzenia mające na celu obronę bierną.

Wszędzie rozstrzygnięto, że obrona dla społeczeństwa istnieje pod jednym jednakże warunkiem, że społeczeństwo to będzie zorganizowane i samo do stworzenia jej rąk i starych przyłoży. Na to, aby gazy bojowe zabijały potrzebą wielu warunków, przede wszystkim musi być możliwość wytworzenia zabójczego nasycenia powietrza, naco potrzeba wielkiej ilości środków trujących. Nasycenie takie rzadko daje się osiągnąć ze względu na obronę czynną własnymi samolotami i artylerią, ponadto ze względu na warunki meteorologiczne i terenowe. Siła i odporność danego narodu na wypadek przyszłej wojny leży przede wszystkim w racjonalnej rozbudowie już w czasie pokoju przemysłu chemicznego, lotnictwa i w wychowaniu społeczeństwa w dyscyplinę gazowej i umacnianiu w niem ducha wiary i pewności zwycięstwa, a to może dać wyrobienie w narodzie przez powołanych „ducha chemicznego”. Uświadomienie racjonalne najszerszych warstw, polega na przedstawieniu faktycznego stanu rzeczy, a nie na rozpowszechnianiu bezkrytycznym rzeczy z rzeczywistością nic wspólnego niemających. Broń che-

miczna jest taką samą jak każda inna, a przecież gdyby każda kula zabijała nie byłoby już ludzi na świecie. To samo jest z gazem. Wynalezienie uniwersalnego, piorunującego gazu jest utopią.

A więc twórzmy w narodzie „ducha chemicznego” i organizujmy się w Lidze Obrony powietrza i przeciwgazowej!

Metody amerykańskie

Wizyty naszych kochanych rodaków z za Oceanu wychodzą na dobre nie tylko im samym, pouczając ich o rozwoju „starego kraju”; są one pożyteczne również i dla nas, ludzi pracujących na rodzimym glebie gospodarczej. Dowodem tego — owoce zebrane przez piszącego te słowa podczas rozmowy z pewnym rodakiem z Ameryki, rozmowy obracające się do koła zagadnień gospodarczych Polski i Europy.

— Myślicie, mówił drogi nasz interlokutor, że wywożąc ze Stanów Zjednoczonych metody, maszyny i ludzi, wywozicie już wszystko, czego potrzeba dla zamerykanizowania Europy. Tak bynajmniej nie jest. Dla zastosowania na starym kontynencie praktyk amerykańskich, zmierzających do prosperacji to nie wystarcza.

— Nie umiecie, ciągnął dalej nasz Polak amerykański, przejść od nas trzech rzeczy specyficznie amerykańskich, mianowicie: stosunku obywatela do państwa, wynagrodzenia za wydatność oraz wreszcie zasady, iż teoria winna być w życiu dopełnieniem praktyki. Tym właśnie czynnikiem zawdzięcza społeczeństwo amerykańskie wysoką wydajność pracy, wysoką konsumpcję, wysoki dobrobyt, wysoką oszczędność, wysoką kapitalizację, poprostu — niebywałe swe bogactwo.

— U nas państwo interesuje się ogólnym położeniem społeczeństwa, pozostawiając mu troskę o dobrobyt poszczególnego obywatela. Natomiast w Polsce rozwinęła się szkodliwa ideologia, że państwo winno ulżyć wszelkim niedomaganiom każdego poszczególnego obywatela. Stąd rozwój opieki społecznej, stąd wszechwładza ubezpieczeń społecznych. W U. S. A. niema ani stabilizacji stanowisk, ani zapewnienia gdziekolwiek i jakiegokolwiek zatrudnienia. Zaangażowani do pracy zawsze w przeddzień dowiaduje się, iż nie jest już jutro potrzebny. Taki układ stosunków podnosi samopomoc, społeczną, przezorność, zapobiegliwość, dzielność i wydajność pracy.

— Na każdym stanowisku cenią u nas przede wszystkim człowieka praktycznego. U was jest zbyt dużo ludzi o wykształceniu teoretycznym, lecz bez doświadczenia praktycznego. Utrudnia to w Polsce praktyczne rozstrzygnięcie wielu spraw wielkiej wagi.

— Wreszcie u nas istnieje rozumiowanie korzyści z pracy i wykorzystania czasu. Farmer amerykański na 100 morgach zatrudnia oprócz swej rodziny jednego tylko najemnika. Jak to możliwe? — Bo umie wykorzystać każdą chwilę czasu. Tymczasem drobny rolnik polski, posiadający zaledwie kilka mórg ziemi, nie jest w stanie wyżywić swej rodziny, gdyż po za uprawą gruntu niczem się nie trudni.

— Oto, zakończył nasz rodak-yanke, czego nie umiano dotychczas przenieść z Ameryki do Polski! —

Azja dla Azjatów!

Gierpkie uwagi kapłana hinduskiego o kulturze europejskiej

Przed niedawnym czasem ukazał się w jednym z pism londyńskich bardzo interesujący i charakterystyczny „list otwarty” kapłana indyjskiego do angielskich misjonarzy. Treść jego jest mniej więcej taka:

Moralność w waszym kraju znajduje się na znacznie niższym poziomie aniżeli u nas. Nie daje ona wam zatem żadnego prawa do uzurpowania sobie wobec nas jakiegokolwiek wyższości i narzucania nam waszych poglądów. Raczej my powinniśmy pójść do waszego kraju, aby was nawracać i uczyć zasad prawdziwej moralności. Jeżeli chcecie z ludźmi zrobić ludzi kulturalnych, być może, jest to dobre poczynanie, ale jeżeli zamierzacie uszczęśliwiać waszą cywilizację ludzi, którzy mają już swoją wysoko rozwiniętą kulturę wówczas, kiedy wy byliście jeszcze barbarzyńcami, nie znającymi ani nawet drewnianego pluga — to nazwać to należy szczytem zarożumiałości.

W czym się objawia wasza obyczajność? W zabójstwach, rabunkach, oszustwach lub procesach rozwodowych, od których aż się roi w waszych gazetach?

Owszem, możemy się od was nauczyć wielu rzeczy w dziedzinie rzemiosła i

sztuki, chociaż i tam nie wszystko okaże się dla nas przydatne i potrzebne. Natomiast w sprawach dotyczących naszej duszy i naszych obyczajów, nie możecie być w żadnej mierze naszymi nauczycielami. Zamieście najprzód przed własnymi drzwiami!

Tego rodzaju głosy, powiada cytowane pismo, dochodzą nas często z głębi prastarych krajów azjatyckich, szczytających się swoją wielką kulturą. Zwłaszcza ostatnia wielka wojna naraziła powagę „cywilizowanej” Europy u ludów, uważanych przez nas za niedocywilizowane, na bardzo poważny szwank. Nie pragną one tej naszej kultury, tolerującej czterolatnie wzajemne mordowanie się...

Kiedyś mówiono nam o „zółtem niebezpieczeństwie”, przed którym mieliśmy strzec nasze „najświętsze dobra”. Dziś Azjaci wskazują na „białe niebezpieczeństwo”, zagrażające ich świętościom. Nie można się temu znów tak bardzo dziwić: toć przecież parowy walec kultury europejskiej toczy się niepowstrzymanie, niwelując wszystko na swej drodze. Niema świętości, przed którąby się zatrzymał. Weźmy taki przykład:

W Siamie została zburzona jakaś prastara świątynia, a na jej miejscu zbudowano gmach w nowoczesnym stylu francuskim, i pomieszczono w nim — kino i kawiarnię. W Siamie burzy się stare świątynie, aby na ich gruzach wznosić pałace kinowe, a u nas buduje się gdzieś na przedmieściach, z tektury i drzewa, siamskie świątynie „ściśle podług oryginału”, aby je później zaprezentować nam — w kinie!

Co byśmy też na to powiedzieli — pyta gazeta — gdyby np. jaki przedsiębiorca japoński chciał zburzyć nasze opactwo Westminsterkie, aby na jego miejscu pobrać olbrzymią, utrzymaną w stylu japońskim herbaciarnię — z gejszami?

— Nie ludźmy się — kończy cytowane pismo — nie jesteśmy pionierami prawdziwej kultury ducha. Wszystkie nasze poczynania, dążenia i wynalazki, dają się sprowadzić do jednego mianownika, a tym jest: zapewnienie sobie możliwie beztrudnego wygodnego i bezpiecznego życia. To jest — niestety — kwintesencja naszej nowoczesnej „europejskiej kultury”.

Kr.

Z szerokiego świata

Nieocenione skarby szacha perskiego — Napowietrzne okręty — Jak mądry sędzia wykrył złodzieja — Wykopalskowe perły.

Donoszą z Paryża że zgromadzenie francuskich i holenderskich jubilerów oszacowało klejnoty i drogie kamienie, będące w posiadaniu szacha perskiego, na 170 milionów dolarów. Jubilerzy nie wzięli w swych obliczeniach pod uwagę olbrzymiego klejnotu „Darya i noor”, jak bowiem twierdzą, kamień ten jest zbyt wielki, by go w ogóle można oszacować. (ak)

W zakładach p. Dornier, nad jeziorem Lemanem, ukończono budowę statku - olbrzymia, która wymagała dwóch lat; statek ten rozpocznie wkrótce swe próbné loty. Zaopatrzony jest on w 12 motorów, które będą zdolne rozwinąć siłę trzech tysięcy koni parowych; szybkość jego ma wynosić 250 kilometrów na godzinę. Statek będzie posiadał trzy pokłady; na średnim znajdują się kabiny dla 60 pasażerów z salonom i salą jadłalną. Na wyższym pokładzie będą zainstalowane kabiny kontrolujące, stacja telegrafu bez drutu i przedziały dla oficerów i mechaników. Na najwyższym zaś znajdują się pomieszczenia na bagaż, oliwę i niezbędne przybory.

Jeżeli próby odpowiedzą oczekiwaniu, ten „trzyplatuwiec” powietrzny będzie pierwszą jednostką eskadry powietrznej „latających okrętów” pomiędzy Hamburgiem i New Jorkiem. (ak)

W niezwykle sposób rozwiązał sędzia w pewnej małej miejscowości francuskiej, ciekawą sprawę sądową. Oto pewnego dnia zgłosił się do tamtejszego sądu wieśniak, wnosząc skargę przeciw nieznanemu sprawcy, który poprzedniej nocy skradł mu wszystkie ule z pszczołami.

Po chwili namysłu, polecił sędzia wieśniakowi, by zgłosił się w sądzie na drugi dzień i przyprowadził ze sobą swych sąsiadów.

Istotnie następnego dnia stawili się przed sędzią okradziony z całą gromadą wieśniaków. „Jak śmiałeś, głupi człowieku” — zawołał sędzia na ten widok podniesionym głosem, — sprowadzić przed moje oblicze tylu porządných ludzi? Czyż nie widzisz, że złodziej który ci ukradł ule, ma jeszcze całe mnóstwo pszczoł na kapeluszu?” W tym momencie jeden z przybyłych sięgnął do kapelusza, zdradzając się przez to jako złodziej. (ak)

Podczas prowadzonych prac wykopaliskowych w Kalifornii znaleziono w ostatnich czasach 10 pereł, których wiek archeologowie określają na 25 milionów lat.

Blizsze badania wykazały ich analogiczną strukturę ze współczesnymi perłami i pochodzenie od mięczaka bezwzględnie identycznego z naszą perłową ostrygą.

Wydobyte perły rozwijały się w czasach, gdy jeszcze żyły na ziemi Dinosaurusy i posiadają — pomimo przebywania w czasie tysięcy stuleci w ziemi — słabą ale jednak typową dla prawdziwych pereł grę kolorów. Średnia ich waha się pomiędzy 1/4—1/2 centymetra. (ak)

SPORT

Lekka atletyka

Reprezentacja Polski na mecz z Węgrami w Budapeszcie w ostatniej chwili uległa zmianie z powodu niemożności startowania Kostrzewskiego i Smakulskiego, wobec czego do 400 m przez płotki wyznaczni zostali Trojanowski i Maszewski. W miejsce chorego Smakulskiego startować będzie Cejzik. Do tyczki w ostatniej chwili wyznaczono Adamczaka i Wiczeorka.

(Tel. wł.). TS.

Na międzynarodowych zawodach w Kolonii osiągnięto następujące wyniki: 100 m: 1) Tolan (Am.) 10.4, 2) Lammers o pierś; 800 m: 1) Boecheur 1:56, 2) Séra Martin (Fr.), 3) Mueller, były olimpijczyk Engelhardt przybył jako piąty; 110 pł.: 1) Gaby (Ang.) 15.4, 2) Welsche (Frankfurt); faworyt Rockaway (Am.), który prowadził przed finiszem przewrócił się i wycofał z biegu; 4x100: 1) Eintracht (Frankf.) 41.2, 2) Politechnika angielska o kilka metrów; sztafeta SCC wycofała się z biegu z powodu zgubienia pałki przy zmianie; 400 m: 1) Bowen (Am.) 47.6, 2) Moulin (Fr.) 48.4, 3) Hammergreen (Szwecja) o 3 m; 200 m: 1) Tolan (Am.) 21.8, 2) Hanlon (Ang.) 21.8 o dłoń; 400 m pł.: 1) Viel (Fr.) 54.8, 2) Jaehnisch (Niem.) 55.8; 1500 m: 1) Ladoumégue (Fr.) 3:57.2, 2) Lermond (Am.) 3:57.8, 3) Kilp (Niem.) 4:01.6; 5000 m: 1) Helber (Niem.) 15:05, 2) Iso-Hollo (Fin) 15:08.3; 3) Petri (Niem.) o 50 m; kula: 1) Hirschfeld 15.19 m, 2) Sexton (Am.) 14.16 m, 3) Noel (Fr.) 14.05 m; oszczep: 1) Szepes (Węgry) 63.73 m, 2) Schnackerts (Niem.) 58.39 m, 3) Yrjoelae 52.96 m; skok w dal: 1) Dobbermann (Niem.) 7.10 m, 2) Moelle (N.) 6.89 m; w wyż: 1) Sexton (Am.) 1.85 m, 2) Philippeon (Am.) 1.80 m, 3) Yrjoelae (Fin.) 1.80 m; tyczka 1) Sturdy (Am.) 3.96 m, 2) Wegener (Niem.) 3.70 m. (radio).

Piłka nożna

Ciekawe spotkanie czeka Poznań w dn. 11. bm. W dniu tym po raz pierwszy ujrzymy doskonałą drużynę holenderską „Phillips”, mistrza Holandii, która rozegra mecz towarzyski z „Wartą”.

Pływanie

Na mistrzostwa Polski w nadchodzącą sobotę i niedzielę z Poznania wyjeżdżają następujący pływacy: Lisewski (Unia) do 100 m dow. kl. I b i 400 m dow. kl. I, Richter (U) do 100 m dow. kl. II, Antoniewicz (U) do 100 m na wznak i 200 m klas. kl. I i II; Kaniewski (PTP) 200 m klas. kl. I, Grabiec (PTP) do skoków z trampoliny i wieży. Z pań do Warszawy jadą pp.: Urbańska (U) do skoków z wieży i Kretschmannówna do 200 m klas. i 1500 m dow. kl. II. (wz)

Różne

„Przed mistrzostwami wioślarskimi Polski i Europy”. Na powyższy temat mówić będzie dzisiaj przed mikrofonem Radja Poznańskiego o godz. 20.05 przew. Komisji Sportowej Pozn. Kom. Tow. Wioślarskich p. Chudziński.

Z TEATRÓW

Teatr Wielki. Dziś, we czwartek, „Tatry”. W piątek, 2. bm. „Aida” z p. Bojar-Przemieniecką i p. Szafranką oraz z pp. Perkowiczem, Romanowiczem, Urbanowiczem i Zaleskim; kapelmistrz p. Wojciechowski.

Teatr Polski. Dziś po raz 3 przezbawna krotowhila Wincentego Rapackiego „W czepku urodzony”, na której publiczność bawi się doskonale. Jutro wraca na afisz upragniona krotowhila Adama Grzymały - Siedleckiego „Maman do wzięcia”, która będzie grana na przemian z krotowhilą Rapackiego „W czepku urodzony”.

Teatr Nowy. Dziś, we czwartek, „Pieniądz leży na ulicy” — świetna farsa z życia burżuazji wiedeńskiej, obfitująca w przekomiczne, niepozabawione szczerze humoru sytuacje. „Pieniądz leży na ulicy” cieszył się dużym powodzeniem na wszystkich scenach europejskich. Doskonała obsada stanowią pp. Zeromska, Cedzyńska, Balcerzak, Brodziński, Bystrzyński, Chmurkowski, Ilciewicz, Szarski i Tylczyński. Reżyserja p. Bystrzyńskiego, dekoracje Al. Kobrynia.

Jutro pierwszy występ Junoszy-Stepowskiego. Jutro, w piątek, rozpoczyna swe gościnne występy p. Junosza-Stepowski, który ukaże się w roli Malatyńskiego w doskonałej komedji Kiedrzyńskiego p. t. „Miłość bez grosza”, w której świecił tryumfy w Warszawie, grając ją przeszło 100 razy. Niezwykle subtelnie i pomysłowo pomyślane jego kreacje wzbudzają u widza szczerzy entuzjazm, dając prawdziwą ucztę duchową. Po dłuższej przerwie ujrzymy również znakomitą naszą ulubienicę publiczności — p. Halinę Cieszkowską, która wystąpi w roli Witaminki.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 31. 7. (PAT). Londyn za 1 ft. szt. 43.28, Nowy Jork za 100 zł 11.25, Berlin za 100 zł noty większe 46.82.50—47.22.50, wypłaty na Warszawę 46.92.50—47.12.50, na Katowice i Poznań 46.90—47.10, Gdańsk za 100 zł 57.70—57.85, wypłaty na Warszawę 67.67—57.82, Praga wypłaty na Warszawę 377.86—379.86, Wiedeń za 100 zł czeke 79.37—79.65, Zurych za 100 zł 58.30.

GIELDY TOWAROWE:

Warszawa, 31. 7. (PAT). Notowania giełdy zbożowej bez zmiany. Lwów, 31. 7. (PAT). Zboże: Pszenica kr. dw. 42.00—43.50, żyto małopolskie 22.25—22.75, owies małopolski 20.50—21.00.

Adresy gości P. W. K.

Antonin: Radziwiłł ks., „Britania”.

Balice: Skibniewska Anna, „Bazar”.

Barcelona: Rocamora S. i brat, „Continental”.

Berlin: Kuhn Alfred dr., „Polonia”.

Loewy H., „Royal”.

Loewy R., „Royal”.

Podel, „Britania”.

Tietz S., „Continental”.

Bielsko: Podczaski Jakób dr., „Polonia”.

Brześć: Bobrowski Ksawery ks., „Continental”.

Buczek: Hollatz Eitel Fritz, „Polonia”.

Bydgoszcz: Chorowska Józefa, „Wiktorja”. Iwanowski Władysław, „Royal”. Mroczynski Antoni, „Wiktorja”.

Bytom: Fechtenbaum M., „Royal”.

Chicago: Mikołajczyk z rodziną, „Francuski”.

Czechosłowacja: Bittmann Franciszek, „Polonia”.

Majs Adolf, „Polonia”.

Dąbr. - Górnica: Kuliński Mieczysław, „Bazar”.

Starkiewicz Antoni, „Bazar”.

Dembno: Jezierski Józef hr. z żoną, „Bazar”.

Detroit (U. S. A.): Russak Henryk, „Wiktorja”.

Dłoń: Drucka - Lubecka Otylia ks., „Bazar”.

Gdańsk: Ihls, „Continental”.

Margenfeld P., „Monopol”.

Schustermann P., „Monopol”.

Starost P., „Monopol”.

Genewa: Neyman Stanisław, „Bazar”.

Jabłonowo: Przeorski Wacław, „Royal”.

Jarosław: Żymirski Wiktor, „Britania”.

Katowice: Liedke P., „Monopol”.

Kościerzyna: Homerczyk dr., „Francuski”.

Kraków: Daniec Bronisław dr., „Royal”.

Pinkas P., „Monopol”.

Sternberg Józef, „Britania”.

Wendüm P., „Monopol”.

Krosno: Leiser S., „Monopol”.

Król. Huta: Baumgardt Ryszard z żoną, „Continental”.

Lubartów pow. lubelski: Bielachowski Józef, „Britania”.

Lwów: Jakubowski dr., „Britania”.

Łasin: Andrzejewska St., „Royal”.

Andrzejewski J., „Royal”.

Łęczycza: Szwarz Ignacy z rodziną, „Continental”.

Łowczyce: Gołuchowski Karol hr. z żoną, „Bazar”.

Łódź: Wikler Alfred, „Polonia”.

Mława: Koszutski, „Francuski”.

Oborniki: Wojtasiak Franciszek, „Britania”.

Ostrów: Okoniewski Stanisław, „Continental”.

Pabjanice: Blige Gerd, „Polonia”.

Paryż:

Bland Albert Bertram, „Bazar”.

Pelplin:

Kolczyk Wincenty, „Britania”.

Praga:

Sojka Jarosław z żoną, „Polonia”.

Raczkowo:

Reslerówna, „Francuski”.

Rotterdam:

Fredureau M., „Continental”.

Rypin:

Misjon, „Francuski”.

Sadki:

Robowski Ludwik ks., „Britania”.

Sieradz:

Francki Stanisław, „Continental”.

Sopienice:

Jezierski St. hr., „Royal”.

Sosnowiec:

Midul Gabriel, „Bazar”.

Woliński z żoną, „Francuski”.

Stanisławów:

Insler Leon, „Royal”.

Rudel J., „Continental”.

Stany Zjedn.:

Wikler Alfred z żoną, „Polonia”.

Tarnobrzeg:

Trzeciak Włodzimierz dr., „Polonia”.

Toruń:

Kaniewska K., „Monopol”.

Tuszynek:

Dobrowolski Eugenjusz, „Polonia”.

Warszawa:

Bernstein P., „Monopol”.

Burdo P., „Monopol”.

Dattner P., „Monopol”.

Feist Aleksander, „Polonia”.

Galiński Kazimierz, „Polonia”.

Gierciewicz Mieczysław, „Monopol”.

Glewen Ign. dr., „Polonia”.

Górski Stanisław, „Polonia”.

Halpern P., „Monopol”.

Hochberg J. z żoną, „Polonia”.

Ignatjew Andrzej, „Monopol”.

Jackowski Julian, „Polonia”.

Krajewski P., „Monopol”.

Lauer P., „Monopol”.

Lutosławski Jan, „Bazar”.

Meduna Włodzimierz, „Polonia”.

Michalski Władysław, „Polonia”.

Niziński Janusz, „Polonia”.

Nower Kazimierz, „Polonia”.

Olbrys Józef, „Polonia”.

Popławski Wacław, „Polonia”.

Rabęcki Władysław, „Polonia”.

Różański Roman, „Polonia”.

Schwalbendorf T., „Continental”.

Szumiński Mieczysław, „Wiktorja”.

Szwier Witold, „Polonia”.

Wilczuk Adolf, „Wiktorja”.

Wilczuk Wanda, „Wiktorja”.

Wiedeń:

Mras Leopold, „Polonia”.

Wilno:

Szvyro P. z żoną, „Monopol”.

Zejmo Marja, „Royal”.

Zejmo Mieczysław, „Royal”.

Wrocław:

Lewin, „Britania”.

Zakopane:

Gajewski Marjan, „Royal”.

Żnin:

Smoczyk Czesław, „Wiktorja”.

RESTAURACJA

bez konkurencji, piekarnia nowobudowana i skład kolonialny, wszystko w pełnym biegu, budynki maszynowe, salka, pokoje i kuchnia, w tem 4 morgi ziemi w dużej wsi kościelnej, zaraz do sprzedania, albo też wymienię na gospodarstwo. Wpłaty 25 000,—, reszta na hipotekę. Zgłoszenia: Kaźmierczak Fr., stacja kolejowa Kotlin, powiat Jarocin, zw 17 905

Wdowiec

lat 45, właściciel poważnego zakładu ogrodniczego na niemieckim Śląsku, z powodu przeniesienia się do Polski, pragnie poznać gospodarną pannę lub wdowę (Polkę), w celu matrymonialnym. Zgłoszenia z fotografią proszę skierować do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod zw 17 884

Wdowiec

bez konkurencji, piekarnia nowobudowana i skład kolonialny, wszystko w pełnym biegu, budynki maszynowe, salka, pokoje i kuchnia, w tem 4 morgi ziemi w dużej wsi kościelnej, zaraz do sprzedania, albo też wymienię na gospodarstwo. Wpłaty 25 000,—, reszta na hipotekę. Zgłoszenia: Kaźmierczak Fr., stacja kolejowa Kotlin, powiat Jarocin, zw 17 905

Wdowiec

lat 45, właściciel poważnego zakładu ogrodniczego na niemieckim Śląsku, z powodu przeniesienia się do Polski, pragnie poznać gospodarną pannę lub wdowę (Polkę), w celu matrymonialnym. Zgłoszenia z fotografią proszę skierować do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod zw 17 884

Wdowiec

lat 45, właściciel poważnego zakładu ogrodniczego na niemieckim Śląsku, z powodu przeniesienia się do Polski, pragnie poznać gospodarną pannę lub wdowę (Polkę), w celu matrymonialnym. Zgłoszenia z fotografią proszę skierować do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod zw 17 884

Wdowiec

lat 45, właściciel poważnego zakładu ogrodniczego na niemieckim Śląsku, z powodu przeniesienia się do Polski, pragnie poznać gospodarną pannę lub wdowę (Polkę), w celu matrymonialnym. Zgłoszenia z fotografią proszę skierować do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod zw 17 884

Wdowiec

lat 45, właściciel poważnego zakładu ogrodniczego na niemieckim Śląsku, z powodu przeniesienia się do Polski, pragnie poznać gospodarną pannę lub wdowę (Polkę), w celu matrymonialnym. Zgłoszenia z fotografią proszę skierować do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod zw 17 884

Wdowiec

lat 45, właściciel poważnego zakładu ogrodniczego na niemieckim Śląsku, z powodu przeniesienia się do Polski, pragnie poznać gospodarną pannę lub wdowę (Polkę), w celu matrymonialnym. Zgłoszenia z fotografią proszę skierować do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod zw 17 884

Wdowiec

lat 45, właściciel poważnego zakładu ogrodniczego na niemieckim Śląsku, z powodu przeniesienia się do Polski, pragnie poznać gospodarną pannę lub wdowę (Polkę), w celu matrymonialnym. Zgłoszenia z fotografią proszę skierować do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod zw 17 884

Wdowiec

lat 45, właściciel poważnego zakładu ogrodniczego na niemieckim Śląsku, z powodu przeniesienia się do Polski, pragnie poznać gospodarną pannę lub wdowę (Polkę), w celu matrymonialnym. Zgłoszenia z fotografią proszę skierować do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod zw 17 884

Wdowiec

lat 45, właściciel poważnego zakładu ogrodniczego na niemieckim Śląsku, z powodu przeniesienia się do Polski, pragnie poznać gospodarną pannę lub wdowę (Polkę), w celu matrymonialnym. Zgłoszenia z fotografią proszę skierować do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod zw 17 884

Wdowiec

lat 45, właściciel poważnego zakładu ogrodniczego na niemieckim Śląsku, z powodu przeniesienia się do Polski, pragnie poznać gospodarną pannę lub wdowę (Polkę), w celu matrymonialnym. Zgłoszenia z fotografią proszę skierować do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod zw 17 884

Wdowiec

lat 45, właściciel poważnego zakładu ogrodniczego na niemieckim Śląsku, z powodu przeniesienia się do Polski, pragnie poznać gospodarną pannę lub wdowę (Polkę), w celu matrymonialnym. Zgłoszenia z fotografią proszę skierować do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod zw 17 884

Wdowiec

lat 45, właściciel poważnego zakładu ogrodniczego na niemieckim Śląsku, z powodu przeniesienia się do Polski, pragnie poznać gospodarną pannę lub wdowę (Polkę), w celu matrymonialnym. Zgłoszenia z fotografią proszę skierować do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod zw 17 884

Mereżki

hafty maszynowe i ręczne, malowanie i batik, plisowanie, dekantowanie wykonuje starannie, szybko i tanio. HAFTOPLIS, POZNAN Wozna 10.

Okazja.

FUTRO wielkopańskie, całe prawdziwe skunksy, bardzo obszerne, sprzedam. Plac Nowomiejski 1a, parter. zw 17 891

Wdowiec

lat 45, właściciel poważnego zakładu ogrodniczego na niemieckim Śląsku, z powodu przeniesienia się do Polski, pragnie poznać gospodarną pannę lub wdowę (Polkę), w celu matrymonialnym. Zgłoszenia z fotografią proszę skierować do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod zw 17 884

Wdowiec

lat 45, właściciel poważnego zakładu ogrodniczego na niemieckim Śląsku, z powodu przeniesienia się do Polski, pragnie poznać gospodarną pannę lub wdowę (Polkę), w celu matrymonialnym. Zgłoszenia z fotografią proszę skierować do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod zw 17 884

Wdowiec

lat 45, właściciel poważnego zakładu ogrodniczego na niemieckim Śląsku, z powodu przeniesienia się do Polski, pragnie poznać gospodarną pannę lub wdowę (Polkę), w celu matrymonialnym. Zgłoszenia z fotografią proszę skierować do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod zw 17 884

Wdowiec

lat 45, właściciel poważnego zakładu ogrodniczego na niemieckim Śląsku, z powodu przeniesienia się do Polski, pragnie poznać gospodarną pannę lub wdowę (Polkę), w celu matrymonialnym. Zgłoszenia z fotografią proszę skierować do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod zw 17 884

Wdowiec

lat 45, właściciel poważnego zakładu ogrodniczego na niemieckim Śląsku, z powodu przeniesienia się do Polski, pragnie poznać gospodarną pannę lub wdowę (Polkę), w celu matrymonialnym. Zgłoszenia z fotografią proszę skierować do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod zw 17 884